

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),
206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15

GRUSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.

NACZELNY WÓDZ OSTRZEGA PRZED POMYŁKĄ

**„Nasze postępowanie będzie dostosowane
do postępowania strony drugiej“**

Podczas uroczystości obchodu 25-lecia Czynu Legionowego, Naczelny Wódz Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz wygłosił do zebranych na Błoniach krakowskich wielotysięcznych tłumów, następujące przemówienie:

KOLEDZY!

Jeśli wśród wielu dni, tworzących rok, tak dużo znajdujemy dat, które wyodrębniły się, nabrały szczególnego znaczenia, rezonansu historycznego i treści emocjonalnej dzięki osobie Komendanta — to dzień 6 sierpnia jest jak gdyby rodzicem tamtych wszystkich dni, jest jak gdyby tym wschodem słońca, od którego zaczyna się dzień, a bez którego nie ma dnia i panuje ciemność nocy.

Dzień 6 sierpnia 1914 r. jest heroiczną realizacją decyzji Komendanta, który nie chciał, by na szalach losów wających się nad polskimi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej.

Ten dzień jest przede wszystkim wielkim nieśmiertelnym Dniem Komendanta, lecz równocześnie jest historycznym, wielkim Dniem Polski i to w podwójnym znaczeniu. W znaczeniu realnych skutków i następstw tego dnia dla sprawy niepodległości Polski, i jako wykładnia zasad i prawd, dotyczących narodowego i państwowego bytu. Te zasady były podstawą decyzji Komendanta i skoncentrowały się w niej jak w soczewce.

Zastanówmy się przez chwilę nad następstwami tego dnia. Mówiąc językiem wojskowym, jest to dzień wyjścia tego natarcia, w którym Komendant, prowadząc nas nieugięcie poprzez burzę dziejową, przez twarde próby, poprzez ruiny i zgłiszczą naszego kraju, a czasem zdawało się, że poprzez ruiny i zgłiszczą naszych nadziei — doprowadził do niepodległości Polski.

Jakżeż daleki, jak wstrząsający treścią i skutkami jest ten marsz od 6-go sierpnia do niepodległości Polski.

W naszej kolumnie, tak nielicznej, nad którą unosiła się pieśń o tym, co jedzie na kasztanec, pieśń kończąca się refrenem „Hej, hej Komendancie, miły Wodzu mój“ — w tej naszej kolumnie znalazł się w końcu naród, gdy w okresie wojny polskiej trzeba było wydrzeć ostatnim aktem wojennym byt państwowy Polski.

Postawmy sobie pytanie: jak wyglądałaby



ta wojna polska bez Komendanta?

Pamiętamy te wydarzenia, potrząsały one nami i myśmy nimi potrząsali, ale jakżeż sobie uzmysłować te miesiące wżenia się i rozstrzygania losów polskich bez Komendanta, bez Jego pracy wodzowskiej, bez Jego nadludzkiego wysiłku i tego wszystkiego co od niego biło, działało, zmuszało do działania na zasadzie miłości lub grozy?

Któż mógłby wypełnić to olbrzymie zadanie naczelnego dowodzenia i budowania równocześnie państwa?

A dowodzić trzeba było w niewiarogodnie ciężkich warunkach technicznych, stwarzając z niczego armię, — a budować trzeba było państwo w kraju obciążonym złowrogim dziedzictwem wielkiej wojny, obciążonym moralnym dziedzictwem wielu lat niewoli.

Lecz jeśli trudno sobie wyobrazić Polskę ówczesną i zwycięstwo bez Komendanta, to również trudno sobie wyobrazić wypełnienie

przez Komendanta tego zadania Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa bez dnia 6 sierpnia 1914 r.

Praca Komendanta w czasie wielkiej wojny, to okres zdobywania wodzostwa, to okres ciężkiej walki, ale równocześnie okres doświadczania samego siebie i doświadczania narodu, okres rozrastania się orlich skrzydeł, poznawania natury i praw tych piorunów, które miały później paść z Jego wodzowskich dłoni.

Walki legionowe przyniosły też Polsce w darze swój żołnierski dorobek ideowy i techniczny, który stał się ważną pozycją ówczesnego naszego potencjału wojennego.

Aby się mógł dokonać r. 1920, musiał uprzednio nastąpić 6 sierpień, ten szósty sierpień z całą po nim następującą goryczą i chwałą.

Więc 6 sierpnia będąc wielkim, nieśmiertelnym Dniem Komendanta i równocześnie z powodu realnych skutków i następstw, jest historycznym, wielkim Dniem Polski dla niepodległości Polski.

Lecz ma on jeszcze drugi tytuł dla historycznej wielkości, oto jest wykładnią kapitalnych zasad ideowo - politycznych, wiecznie żywych i zawsze ważnych.

Jakie to są zasady?

Oto one:

1) życie i los każdego człowieka związane są ściśle z losem jego ojczyzny. Żaden człowiek nie potrafi ukształtować sobie swego życia tak, by ono było prawdziwie ludzkie i godne, jeśli życie jego ojczyzny jest pozbawione tej godności. Życie osobiste człowieka pełne jest upokorzenia i hańby, jeśli hańba płami ojczyznę, życie osobiste jest pełne krzywdy, gdy ojczyzna krzywdą krwawi.

2) Gwałtu wymierzonego przeciwko ojczyźnie nie można odepierać ani apelem do poczucia sprawiedliwości, ani zasługą dla ludzkości, ani ofiarnością dla cywilizacji, ani oczywistością gwałtu, ani jego absurdalnością.

3) Gwałt zadawany siłą — musi być siłą odparty.

4) Własną siłą stanowi własny żołnierz. Więc trzeba mieć żołnierza, który umie bić się i umierać za ojczyznę.

Oto w największym skrócie ujęte zasady, które były podstawą decyzji Komendanta w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku. Są to prawdy odwieczne. Komendant przeniósł je z dziedziny mądrości wieków na realny grunt politycznego działania. Z Jego rozkazu legionieści przelewa-

li swą krew, by te prawdy weszły w krew całego narodu.

My jesteśmy tym szczęśliwym pokoleniem, w którego oczach naród zaczął oddychać tymi prawdami, jak czystym zdrowym powietrzem, bez którego nie ma życia, my jesteśmy tym pokoleniem, które pod rozkazami Komendanta walczyło wtedy, gdy Polska ręką żołnierza odnalazła stracony wątek swego życia historycznego i swego posłannictwa.

Tej busoli z rąk nie wypuścimy.

A gdy w czasach dzisiejszych słowa pokój i wojna na przemian są na ustach świata — to my stwierdzamy: cenimy i szanujemy pokój tak jak inne narody, ale nie ma

takiej mocy, która by nas przekonała, że pokój, to jest takie słowo, które dla jednych oznacza b r a ć, a dla drugich d a w a ć.

Nie żyjemy w stosunku do nikogo agresywnych zamiarów, co jest chyba jasne i nie ulega wątpliwości, tak samo jak nie ulega żadnej wątpliwości, że p r z e c i w s t a w i m y s i ę wszystkimi środkami bez reszty każdej próbie bezpośredniego lub pośredniego naruszenia interesów, praw i godności naszego państwa.

Uważam za swój miły obowiązek stwierdzić z głębokim odczuciem i żołnierską wzajemnością, że Polska ma wśród narodów szczerych przyjaciół, którzy rozumieją sedno sprawy i

którzy określili swój stosunek do nas.

Stanowisko w sprawie Gdańska w ciągu stu lat związana z Polską i stanowiącego płuco jej organizmu gospodarczego, Polska sprzecywała niedwuznacznie.

Nie myśmy zaczęli proces gdański, nie my wycofujemy się z zobowiązań i nasze postępowanie będzie dostosowane do postępowania strony drugiej.

I niech nikt nie sądzi, że nasza miłość ojczyzny ma mniejsze prawa, lub mniejsze nakłada obowiązki, aniżeli jego miłość ojczyzny.

Przed tą pomyłką ostrzegamy.

Imponujący obchód 25-tej rocznicy Czynu Legionowego w Krakowie

KRAKÓW, 7 sierpnia.

W wielką i radosną rocznicę Czynu Legionowego zgromadzili się w Krakowie, obok armii legionowej, ci wszyscy, którzy w różnych warunkach i na różnych odcinkach wielkiej wojny walczyli o wolność ojczyzny, a przy pokoleniu walki o wyzwolenie stanęły karne i zwarte szeregi żołnierzy.

Od świtu w piękny sierpniowy poranek, taki sam, jak pamiętny przed 25 laty, ulice Krakowa zaległy ogromne tłumy uczestników Zjazdu Legionowego. Nadchodzą coraz to nowe przepełnione pociągi z różnych stron Rzeczypospolitej, brzmiały wesołą pieśnią żołnierską. Wszystkimi szosami, wiodącymi do Krakowa, pojazdami i pieszo podąża ludność z bliższych i dalszych okolic na wielkie święto narodowe.

O godz. 6 z wieży Mariackiej rozległ się donośny hejnał legionowy.

Przyjazd Marszałka Śmigłego Rydza do Krakowa

Uroczystości rozpoczął moment przyjazdu do Krakowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza. Na przybycie Dostojnego Gościa

dworzec krakowski wspaniale udekorowano flagami o barwach narodowych i girlandami zieleni. Wejście do salonu recepcyjnego ozdobiono szkarłatną draperią w obramowaniu barw Virtuti Militari. Na tle czerwieni widnieje wielki orzeł biały pośród krzyży niepodległości.

W chwili przyjazdu pociągu Naczelnego Wodza rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Kompania honorowa prezentuje broń. Wysiadającego z wagonu Pana Marszałka powitał p. wojewoda krakowski dr. Tyminiński i gospodarz Zjazdu gen. Narbut-Łuczyński. Pan Marszałek Śmigły-Rydz po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej i przejściu przed jej frontem, skierował się do wyjścia przez salon recepcyjny, a następnie zajmując miejsce w samochodzie, odjechał w otoczeniu dwóch szwadronów ułanów Ziemi Krakowskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego wspaniale udekorowaną ulicą Basztową, wśród żywiołowych manifestacji zebranych w szpalierach tłumów w kierunku Barbakanu, aby po powitaniu przez prezydenta m. Krakowa udać się na Błonia, które wypełniły już wielotysięczne tłumy w oczekiwaniu Wodza Naczelnego.

Powitanie Naczelnego Wodza w Barbakanie

Przybycia Pana Marszałka Polski oczekują w Barbakanie członkowie prezydium miasta, ławnicy i Rada Miejska in corpore, grupa posłów i senatorów krakowskich, reprezentanci wyższych uczelni, cechy krakowskie z zabytkowymi buzdycanami i sztandarami, kongregacja kupiecka, Bractwo Kurkowe, Związek Rzemieślników Krakowskich, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej, Rzemieślniczej, Rolniczej i całego szeregu miejscowych organizacji oraz wybitni przedstawiciele świata nauki i sztuki. Wiele osób nosi piękne stroje narodowe lub mieszczańskie. Gałęzie zajęły panie i dzieci. W bramach Barbakanu płoną z dwu stron znicze, a wartę pełnią halabardnicy w strojach średniowiecznych.

O godzinie 9.15 dochodzące zdala okrzyki powitalne zebranych na ulicach tłumów zapowiadają zbliżanie się orszaku Pana Marszałka. Następuje chwila pełnej oczekiwania ciszy, którą przerywa dźwięczny, radosny głos fanfar, odegranych z górnego balkonu Barbakanu przez ubranych w średniowieczne stroje trębaczy. Rozlegają się twarde uderzenia kopyt końskich o kamienny bruk: przejeżdża eskortujący Wodza Naczelnego szwadron pułku ułanów, a w chwilę później wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych, wjeżdża samochód Pana Marszałka, zatrzymując się pośrodku Barbakanu.

Do Pana Marszałka, który wysiada z samochodu, zbliża się tymcz. prezydent miasta Krakowa dr. Czuchajowski, zwracając się do Dostojnego Gościa z mową powitalną. Nawiażując do sierpniowej rocznicy, prezydent miasta wywodzi:

Rozpamiętując dziś niepojętą wielkość tej chwili wspaniałej, kornie chylimy czoła przed geniuszem Wodza Narodu i składamy dziękczynienie Opatrzności, że drogiemu miastu naszemu zezwoliła stać się kolebką Jego czynu.

Witając zaś Ciebie, dostojny Panie Marszałku, najwierniejszego towarzysza i godnego następcę Komendanta, składamy Ci głęboki hołd i uroczyste ślubowanie w obliczu tych historycznych a tylekroć krwawych obywateli Krakowa obmytych murów, że pozostaniemy na zawsze wierni ideałom i wskazaniom spoczywającego między nami na Wawelu Wodza Narodu i że wytrwamy w zwartych szeregach w pogotowiu na Twoje, Panie Marszałku, rozkazy. A gdy

Wspaniała manifestacja na Błoniach

Już w godzinach rannych zebrali się na Błoniach krakowskich zgrupowane w czworoboku olbrzymie tłumy obywateli, przybyłych z wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

W pobliżu kamienia ustawionego dla upamiętnienia miejsca, z którego w roku 1933 Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski przyjmował defiladę kawalerii polskiej, ustawiono wielki ołtarz polowy pod baldachimem. Po prawej stronie ołtarza widnieją olbrzymie maszty, z których spływają flagi o barwach narodowych. Opodal trybuna, z której przemawiać będzie Marszałek Śmigły Rydz. Na wprost ołtarza honorowe podium, skąd marszałek wysłucha uroczystej mszy, świętej.

wiek czasu, zerwawszy pieczęcie niezbadanej dziś przyszłości, każe nam złożyć w obronie granic i ognisk naszych największą ofiarę krwi — wówczas pod Twymi sztandarami i za Twoim przewodem pójdziemy wszyscy szlakiem bojowym — powiedzisz nas jak kiedyś Komendant — k u z w y c i ę s t w u.

Tą głęboką a niezłomną wiarą ożywiony wznoszę dziś na Twą cześć Dostojny Panie Marszałku, w imieniu moim i wszystkich obywateli stołecznego królewskiego miasta Krakowa — ten z głębi naszych serc płynący okrzyk:

Nasz ukochany Wódz, Pan Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz niech żyje.

Wzniesiony przez prezydenta miasta okrzyk zostaje podchwycony przez tłumy zebranych i nieprzerwanie przez dłuższy czas powtarzany. Pan Marszałek zamienia serdeczny uścisk dłoni z członkami prezydium miasta.

Hołd dzieci krakowskich

Następuje wzruszający moment hołdu dzieci przybranych w piękne stroje krakowskie. Do Pana Marszałka zbliża się delegacja trojga małych dzieci prowadzonych przez opiekunkę, odznaczoną krzyżem niepodległości p. Stefanię Górską. Mały chłopczyk pełnym wzruszenia głosem mówi: Panie Marszałku Polski, dzieci Krakowa kochają Cię całym sercem i pragną przez całe swe życie służyć najwierniej Ojczyźnie. Racz od nas przyjąć to, czego ci najwięcej potrzeba.

Po tych słowach chłopczyk wręcza Panu marszałkowi drewnianą armatkę z zaprzęgiem konnym, a dziewczynka piękną dużą lalkę przybraną w strój siostry Czerwonego Krzyża. Pan Marszałek serdecznie całuje oboje dzieci i uśmiechem dziękuje zebranych za owację, która zrywa się powtórna falą niemiłkących okrzyków, po czym w towarzystwie prezydenta dr. Czuchajowskiego zajmuje miejsce w samochodzie, który rusza z miejsca, kierując się ku bramie wyjazdowej. Rozlega się ponownie głos fanfar i Pan Marszałek żegnany pełnymi entuzjazmu okrzykami zebranych odjeżdża na teren dalszych uroczystości.

Po prawej i lewej stronie ołtarza kołysz się barwny las sztandarów. Na honorowym miejscu obok ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe Zw. Legionistów, przy których wartę sprawują legionści w historycznych mundurach, dalej sztandary Peowiaków, Federacji P. Z. O. O. i związków kombatanckich sfederowanych, sztandary Zw. Rezerwistów, oficerów rezerwy, podoficerów rez., Strzelca, organizacji cechów i stowarzyszeń społecznych, organizacji młodzieży, przysposobienia wojskowego młodzieży. Trudno wyliczyć wszystkie poczty sztandarowe, których liczba wynosiła z górą 1500.

Na prawym skrzydle stoł minister spraw

wojskowych gen. Kasprzycki, pierwszy dowódca Kadrowej.

Na honorowym miejscu na prawym skrzydle miejsca zajęli weterani 1863 roku.

Środek czworoboku zamknęły koła pułkowe byłej dywizji ochotniczej, Związek Strzelecki, Przysposobienie Wojskowe, Kolejowe i Poczto-we, Związek Rezerwistów, Związek Inwalidów, związki weteranów armii polskiej we Francji i we Włoszech, były formacje wschodnie, Związek Powstańców Śląskich i Poznańskich, Związek Żołnierzy Polskiej Siły Zbrojnej, Zw. Ochotników b. armii polskiej, Związek Polaków Zagranicą, Związki oficerów rezerwy, w stanie spoczynku oraz podoficerów rezerwy, Sokół, Harcerstwo, drużyny bartosze, cechy i inne organizacje. Trzeci bok czworoboku to członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Przed godziną 9.40 z oddali poczęły dochodzić okrzyki wznoszone na cześć Naczelnego Wodza przez zgromadzone wzdłuż trasy tłumy publiczności. Co chwila okrzyki potęgniejają. Tłumy falują bezustannie, manifestując na Jego cześć. Samochód z Wodzem Naczelnym zatrzymuje się przed czworobokiem zgromadzonych.

Na przeciw wychodzi komendant główny Zw. Legionistów min. Juliusz Ulrych, który składa Panu Marszałkowi Polski meldunek. Naczelnny Wódz w towarzystwie płk. Ulrycha, który zajmuje miejsce w samochodzie, udaje się na przegląd. Orkiestra gra Hymn narodowy. Wszyscy prężą się na baczność, Marszałek Śmigły-Rydz z samochodu salutuje. Przed pocztami sztandarowymi Pan Marszałek wysiada z samochodu, po czym przechodzi przed ich frontem.

Po dokonaniu przeglądu zgromadzonych organizacji, Naczelnny Wódz podchodzi do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, z którą się wita. Następnie Pan Marszałek zajmuje miejsce na honorowym podium naprzeciw ołtarza. Po prawej stronie na wysuniętym podium przed czworobokiem, w którym stoją koła legionowe, zajmuje miejsce pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Wandą, gen. Sosnkowski, marszałek Sejmu Makowski, wicepremier inż. Kwiatkowski. Dalej stoją gen. Głuchowski, gen. Kmicie Skrzyński i płk. Hanka Kulesza z historycznego patrolu legionowego.

Po zajęciu miejsca przez Pana Marszałka rozpoczyna się Msza św., którą odprawia ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu licznych duchowieństwa. Pienia religijne w czasie Mszy św. wykonuje chór Zw. Legionistów Polskich. Po mszy św. wygłosił kazanie kapelan Legionów O. Kosma Lenczowski.

Po kazaniu chór Związku Legionistów odśpiewał „Bogurodzica“, a następnie orkiestra odegrała hymn narodowy, którego pieśń popłynęła z wielotysięcznych piersi zebranych tłumów.

Po zakończonym nabożeństwie Pan Marszałek przeszedł na trybunę, skąd wygłosił do zebranych tłumów przemówienie, podane na czele numeru.

Potężne wrażenie mowy Marszałka

W czasie przemówienia Marszałka wybuchły niejednokrotnie burzliwe i długotrwałe owacje na Jego cześć i armii polskiej. Poszczególne ustępy przemówienia przerywane były frenetycznymi i żywiołowymi oklaskami, a wręcz spontaniczną owacją wywołały słowa Pana Marszałka w sprawie pokoju i odwiecznych praw Rzeczypospolitej na terenie Wolnego Miasta Gdańska i zdecydowanej postawy całego społeczeństwa odparcia wszelkich zażądań na całość granic Rzeczypospolitej.

W momencie, kiedy Pan Marszałek formułował w swej mowie zasady stosunku obywatela do państwa i stwierdził całkowite zjednoczenie w umiłowaniu największego skarbu każdego narodu, a szczególnie Polski — wolności, wybuchła spontaniczna owacja na cześć Pana Marszałka, jako wyraziciela niezłomnej woli całego narodu.

Po przemówieniu Pana Marszałka ponad stu tysięczna rzesza zgromadzona na Błoniach ze wszystkich zakątków Polski wiwatowała na cześć Naczelnego Wodza wielokrotnymi okrzykami „niech żyje“.

Uroczyste ślubowanie

Następnie wszedł na trybunę komendant naczelny Związku Legionistów płk. Juliusz Ulrych, który odczytał akt ślubowania następującej treści:

„DLA WIECZNEJ POTĘGI POLSKI ŚLUBUJEMY W DOBIE WOJNY WALCZYĆ NIEZŁOMNIE AŻ DO ZWYCIĘSTWA — W DOBIE POKOJU ZJEDNOCZYĆ WYSIŁKI WSZYSTKICH OBYWATELI W WYTRWAŁEJ PRACY I W SOLIDARNYM WSPÓŁDZIAŁANIU“.

Zgromadzeni na Błoniach chóralnie powtarzali w nastroju najwyższej powagi i skupienia rotę ślubowania, po czym płk. Ulrych odczytał meldunek, wysłany do Pana Prezydenta R. P. imieniem Zjazdu Jubileuszowego tej treści:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Wisła — Zamek“.

W 25-tą rocznicę czynu zbrojnego Legionów

zebrani w stutysięcznych szeregach przy swoich tysiąc pięciuset sztandarach uczestnicy Jubileuszowego Zjazdu w Krakowie meldują posłusznie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że po uroczystym nabożeństwie i wysłuchaniu przemówienia Naczelnego Wodza Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, złożyli następujące ślubowanie: „Dla wiecznej potęgi Polski ślubujemy w dobie wojny walczyć niezłomnie aż do zwycięstwa, — w dobie pokoju zjednoczyć wysiłki wszystkich obywateli w wytrwałej pracy i w solidarnym współdziałaniu“.

Następnie płk. Ulrych wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P. prof. dr Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, podchwycony przez wielotysięczne tłumy i wielokrotnie powtarzany wśród olbrzymiego entuzjazmu i frenetycznych oklasków. Orkiestra odegrała w tym momencie hymn narodowy.

Hold ceniom Wielkiego Marszałka na Wawelu

Po mowie, wygłoszonej na Błoniach Pan Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie wojewody krakowskiego dr Tymińskiego odjechał na Wawel autem pięknie przybranym kwiatami, wśród żywiołowych owacji olbrzymich tłumów zgromadzonych na trasie przejazdu.

Na Wawelu przybycia Naczelnego Wodza oczekiwał generał Narbut Łuczyński z gronem wyższych oficerów. W chwili ukazania się samochodu Pana Marszałka odezwały się dźwięki hymnu narodowego, a kompania honorowa ustawiona przed kryptą Józefa Piłsudskiego sprezentowała broń.

Marszałek Śmigły Rydz po odebraniu raportu od dowódcy kompanii i przejściu przed jej frontem udał się w towarzystwie gen. Narbut Łuczyńskiego i p. wojewody do krypty.

Tu u trumny Wielkiego Marszałka straż pełni ośmiu oficerów z obnażonymi szablami. Wokół ustawiły się historyczne poczty sztandarowe formacji Legionów Józefa Piłsudskiego. Po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Wódz Naczelnny przy dźwiękach hymnu państwowego złożył u trumny wspaniały spiżowy wieniec z cieniem legionowym pośrodku i skrzyżowanymi szablą ułanów i karabinem, spowity wstęgami o barwach krzyża Virtuti Militari z napisem: „Komendantowi Legioniści i Siły Zbrojne“.

Naczelnny Wódz opuszcza kryptę i przy żywiołowej manifestacji zebranej na Wawelu publiczności, udaje się na Błonia dla odebrania wielkiej defilady.

Wielka defilada przed Naczelnym Wodzem

Po powrocie z Wawelu marszałek witany entuzjastycznie udał się do Oleandrów, gdzie stanął na przybranej szkarłatnej trybunie.

Przy trybunie na fotelach zasiadli: p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Wandą, a za nimi stali wiceprem. Kwiatkowski i marszałek Sejmu prof. Makowski. Z prawej strony trybuny zajęli miejsca przedstawiciele władz z wojewodą dr Tymińskim, generalicją i wyżsi oficerowie z dowódcą O. K. V. gen. Narbut Łuczyńskim na czele oraz posłowie i senatorowie ziemi krakowskiej.

O godz. 12.15 rusza defilada. Prowadzi ją jako dowódca całości gen. broni Kazimierz Sosnkowski, dawny szef sztabu Pierwszej Brygady, a za nim przy dźwiękach „Walczyliśmy“ kroczą uczestnicy pierwszego patrolu Beliny, gen. Głuchowski, gen. Kmicie Skrzyński i płk. Hanka Kulesza, dalej komendant naczelny Związku Legionistów min. Ulrych i członkowie Zarządu Głównego Zw. Legionistów. Ta czołowa grupa zatrzymuje się z prawej strony trybuny.

Przed Naczelnym Wodzem defilują poczty sztandarowe Związku Legionistów, za nimi poczty Sybiraków, Murmanczyków, Legionu Pułaskiego, Unii Polskiej we Francji, powstańców, rezerwistów, Strzelców, KPW., Federacji PZO., straży ogniowych itd. w liczbie ok. 1500 sztandarów. Dalej idzie marynarka, związki zawodowe, organizacje młodzieży pracującej, organizacje robotnicze, harcerze, inwalidzi, Sokoli, związki kolejowe, związki powstańców śląskich, Związek Młodej Wsi, bractwa kurkowe. Burza oklasków wita przedstawicieli najstarszego z żyjących pokoleń walczących o wolność Polski — weteranów 1863 r. Z historycznym sztandarem Taczanowskiego, przejeżdżających w otwartych powozach przed trybuną Naczelnego Wodza.

Za weteranami maszeruje Unia Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Z kolei wśród niemilkających oklasków publiczności defilują koła pułków legionowych.

Na czele idzie, skandując chóralnie „Prowadź Wodzu“ 1 p. p. leg. z min. gen. Kasprzyckim na czele. W szeregach obok widzimy Wieniawę Długoszowskiego, Wilczyńskiego. Drugi p. p. leg. prowadzi gen. Malinowski. Trzeci p. p. leg. — gen. Zajac, 4-ty p. p. leg. gen. Zarzycki, 5-ty p. p. leg. Burhardt-Bukacki i gen. Skawczyński. Widzimy w tym pułku min. Poniatowskiego, 6-ty p. p. leg. prowadzi gen. Nerwid-Neugebauer, szósty batalion gen. Piskor. W pierwszym szeregu widzimy marszałka Senatu Miedzińskiego w mundurze pułkownika, pierwszy pułk ułanów leg. gen. Piasecki, 2-gi pułk ułanów leg. płk. Świdziński, dalej w szeregach artylerii legionowej widzimy min. straż p. p. Becka maszerującego w mundurze. Następnie w kołach pozapułkowych defiluje grupa Węgrów legionistów z mjr. Lipcsey Schneider. Minister Kościakowski prowadzi Koło POW wszystkich województw. Płk. Koc prowadzi koło pułkowe dawnych dywizji ochotniczych pułków 201, 205 pal., dalej maszerują związki żołnierzy powstańców, obrońcy Lwowa, którzy przynieśli dla Zw. Legionistów w darze czerep pocisku artyleryjskiego. Zatrzymują się oni na prawo od trybuny, po czym po defiladzie wręczają pocisk do rąk P. Marszałka.

Po krótkiej przerwie, w czasie której zgromadzone tłumy bez przerwy wiwatowały na cześć Marszałka, ruszyły delegacje związku harcerstwa polskiego, za którymi wśród olbrzymiego entuzjazmu tłumy przedefilowały oddziały młodzieży polskiej z Gdańska, dalej harcerki polskie z zagranicy, Sokół, kadrowka

Rozmowy wojskowe w Moskwie wysuwają się na pierwszy plan

Moskwa, 6. 8. PAT. Jak donosi agencja Reutersa, wicekomisarz spraw zagr. Potiomkin odbył dziś rozmowę z ambasadorem Seeds'em celem ustalenia szczegółów, związanych z przyjęciem w Moskwie francusko-brytyjskiej misji wojskowej.

Według informacji z kół dyplomatycznych, w najbliższym czasie nie przewiduje się żadnych nowych rozmów negocjatorów francu-

skich i angielskich z rządem moskiewskim na temat projektowanego paktu. Rozmowy podjęte zostaną dopiero po złożeniu przez dyr. Stranga osobistego raportu w Foreign Office w Londynie. Jak wiadomo, przybycie Stranga do Londynu oczekiwane jest w połowie tygodnia. Przybycie misji wojskowej do Moskwy, — zdaniem kół dyplomatycznych — w ogóle

wysunąć ma na pierwszy plan sprawy rozmów wojskowych. Wobec zaawansowania pertraktacji na temat układu francusko-angielsko-sowieckiego, nie jest wykluczone, że dalsze rozmowy w tej sprawie byłyby kontynuowane dopiero po zasadniczym omówieniu zagadnień, które będą tematem obrad ekspertów wojskowych.

WIELKA DEFILADA NA BŁONIACH

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

młodych Polaków z zagranicy, kompania PPW, marynarze śląscy.

Następnie przedefilowały liczne oddziały Obozu Zjednoczenia Narodowego, prowadzone przez szefa sztabu OZN płk. Wendę, federacje PZOO okręgu gdańskiego, za nimi hutnicy Trzyńca z meldunkiem wdzięczności i oddania Naczelnemu Wódcowi.

Defiladę zamykają oddziały rezerwistów.

Zalegające Błonia tłumy przerywają kordony, cisną się przed trybunę, manifestując przed Naczelnym Wodzem swój zapał i gotowość do każdego marszu w obronie ojczyzny.

P. Marszałek z trudem przeciskając się przez falujący rozentuzjasmowany tłum przechodzi do gmachu Oleandrów, tłumy zalegające plac, oczekują na ponowne ukazanie się Wodza.

Po kilku minutach witany nową burzą owacy, Marszałek Śmigły-Rydz zajmuje miejsce w samochodzie i rusza w kierunku miasta, żegnając uśmiechem manifestujące tłumy.

Dr Itzig ustąpił

Gdańsk, 6. 8. ZAT. Biuletyn zarządu gminy żydowskiej w Gdańsku komunikuje, że prezes gminy dr Curt Itzig opuścił swe stanowisko i że jego funkcje objął wiceprezes gminy Dawid Jonas. Dr Itzig opuszcza wkrótce Gdańsk.

Muzeum starożytności żydowskich na górze Scopus

Jerozolima, 6. 8. ZAT. Wkrótce rozpisany będzie konkurs na budowę gmachu muzeum starożytności żydowskich na górze Scopus. Fundusz na ten cel znajduje się w dyspozycji dyrekcji Uniwersytetu Hebrajskiego i pochodzi z legatu Morrisa Coutchera z Windhoek (Afryka Płd.).

Statki szkolne w Palestynie

Jerozolima, 6. 8. ZAT. Sekcja morską „Hapoel“ spuściła w Haifie na wodę statek szkolny p. n. „Chaim Arlosoroff“. W uroczystości brali udział przedstawiciele rządu, Agencji Żydowskiej, Histadrut oraz wdowa i dzieci dra Arlosoroffa.

Statek szkolny „Avinoam Yellin“ powrócił ze znakomicie udanej podróży szkolnej do Syrii.

Władze zakazały żydowskiemu związkowi sportowemu wypuszczania na morze żaglowców sportowych z Jarkonu bez uprzedniego zezwolenia policji.

Emigracja żydowska do Australii

Melbourne, 6. 8. ZAT. Urzędowo komunikują, że w ciągu ostatniego roku, zamkniętym w dniu 30 czerwca, do Australii imigrowało 4639 osób z Niemiec i Australii oraz 1159 z Polski. Większość imigrantów stanowili Żydzi.

—oo—

Pociąg najechał na autobus

Potsdam, 5. 8. PAT. W Badelsbergu na autobus miejski najechał w sobotę pociąg towarowy na przejeździe. Pociąg włókł przepełniony pasażerami samochód na przestrzeni 300 m., przy czym autobus uległ zupełnemu zniszczeniu. Spośród pasażerów 8 poniosło śmierć na miejscu, a 8-miu dalszych jest ciężko rannych.

Przerwane rokowania brytyjsko-japońskie

Zaostrzona blokada Tientsinu. — Kompromis w sprawie koncesji Kulangsu

Tokio, 6. 8. PAT. Agencja Domei donosi, że rokowania brytyjsko-japońskie prowadzone w Tokio, zostały przerwane. W komentarzu do tej wiadomości agencja Domei zrzuca odpowiedzialność za przerwanie rokowań na Anglię, dowodząc, że wystąpienia przeciwniejskie w Japonii i w Chinach spowodowane są stanowiskiem W. Brytanii w sprawach Dalekiego Wschodu. Wypowiedzenie traktatu handlowego z Japonią przez Stany Zjedn. wpłynęło, twierdzi agencja Domei, na usztywnienie stanowiska W. Brytanii wobec Japonii.

Tokio, 6. 8. PAT. Jak podaje agencja Domei, niezależnie od rozmów w sprawie koncesji brytyjskiej w Tientsinie, odbywały się osta-

tnio pertraktacje między zarządem koncesji międzynarodowej w Kulangsu na wyspie Amoy a lokalnymi władzami japońskimi na temat trwającego od dłuższego czasu zatargu co do udziału Japończyków w administracji koncesji. Rozmowy te zakończyć się miały ostatnio zawarciem zasadniczego porozumienia tak, iż oczekiwać należy zlikwidowania zatargu o koncesję w Kulangsu.

Według informacji, nadchodzących z Tientsinu, datujące się od wczoraj zaostrzenie restrykcji w dowozie żywności do tamtejszej koncesji, ponownie wywołało bardzo trudną sytuację w zakresie zaopatrzenia w żywność mieszkańców koncesji. Aczkolwiek zapasy mąki i ryżu są nadal zupełnie wystarczające, brak innych artykułów odczuwać się daje do tego stopnia, że szereg restauracji i sklepów kolonialnych zmuszonych zostało do zamknięcia zakładów.

PŁASZCZE ANGIELSKIE mat. Aquascutum i Nicholson
A. BROSS-Rynek 12

Skuteczna kontrofensywa Chińczyków

Londyn, 6. 8. PAT. Według doniesień z Czingkingu, wojska chińskie odniosły w ostatnich dniach kilka sukcesów na różnych odcinkach frontu. Kontrofensywa kolumny chińskiej, podjęta przed dwoma dniami wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankau, rozwijać się ma pomyślnie i oddziałem chińskim udało się opanować miasto Mongkang, miejscowość o dużym znaczeniu strategicznym. Desant wojsk japońskich w pobliżu Ma'ao na wybrzeżu południowym został udaremniony i okręty japońskie odjechały z okolic Makao, rezygnując z wysadzenia oddziałów na ląd.

Kolumna japońska, znajdująca się w prowincji Szansi w Chinach centralnych, została zupełnie unieruchomiona na skutek niezwykle ulewnych deszczów, trwających nieprzerwanie od 5 dni. Rozmokłe drogi uniemożliwiają zarówno poruszanie się artylerii i oddziałów, zmotoryzowanych, jak i jakichkolwiek większych transportów żywności.

Doniesienia japońskie, przemilczając sytuację kolumny w prowincji Szansi, podają, iż eskadra wodnopłatowców marynarki japońskiej zbombardowała stację rozdzielczą taborów chińskich w miejscowości Czennankwan w południowo-wschodniej prowincji Kwangsi, niszcząc kilkadziesiąt wozów taborowych.

Doniesienia japońskie, przemilczając sytuację kolumny w prowincji Szansi, podają, iż eskadra wodnopłatowców marynarki japońskiej zbombardowała stację rozdzielczą taborów chińskich w miejscowości Czennankwan w południowo-wschodniej prowincji Kwangsi, niszcząc kilkadziesiąt wozów taborowych.

Rodzina składająca się z 11-tu osób zatruta się nieświeżym mięsem

KRAKÓW, 7 sierpnia

Przy ulicy Paulińskiej 14 wydarzył się w sobotę wieczorem wypadek zatorowego zatrucia rodziny Strasbergów, składającej się z rodziców i 9-ciorga dzieci.

Po spożyciu kolacji, Strasbergowie poculi nagle silne bólesci połączone z objawami zatrucia żołądka, jak mdłościami, bólem głowy i t. p.

Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które zajęło trzema karetkami. Lekarze stwierdzili ostre zatrucie nieświeżym mięsem, prawdopodobnie gęsiną, lub mięsem rybim.

Rodziców: 50-letniego Gimplę Strasberga i

49-letnią Amalię, oraz 6 synów: 26-letniego Fischla, 25-letniego Chaima, 23-letniego Chaskla, 21-letniego Hirscha, 16-letniego Nuchama i 14-letniego Majera przewieziono do szpitala św. Łazarza, zaś młodsze dzieci, a mianowicie 12-letniego Izaaka, 9-letniego Schulima i 7-letnią Rywkę — do szpitala św. Ludwika.

Po przepłukaniu żołądków starszym ofiarom zatrucia, odstawiono je w stanie nie budzącym obaw z powrotem do domu. Natomiast troje najmłodszych dzieci zostało w szpitalu z powodu groźniejszych objawów zatrucia. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Strasberg jest ojcem 11-ga dzieci, z czego zatruciu uległo 9 oraz rodzice.

BERNARD SINGER

PODWYŻSZONA GORĄCZKA

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w prasie światowej siedzą sami obłąkani, że na czele agencji telegraficznych stoją ludzie umyślowo chorzy, że wszyscy pracują jedynie w tym celu, aby zaciemnić orientację czytelnika.

Zwyczajny czytelnik pyta zupełnie zwykle, czy stoimy w przed dzień wybuchu wojny światowej, czy przeżywamy krótkotrwałe odprężenie, czy należy być gotowym i wreszcie, czy można wyjechać na dalszy urlop?

I z każdym dniem nadchodzi inna odpowiedź. Z każdym tygodniem sytuacja jest inaczej oceniana, dzisiaj sygnalizuje się o nastrojach wojennych, o konflikcie na Dalekim Wschodzie, — jutro przenosi się punkt ciężkości do Gdańska, w tydzień później widzi się punkt zapalny w Jugosławii, potem znowu nadchodzi wiadomość, że Hitler udał się do Bayreuth, że Ribbentrop przeistoczył się w miłośnika muzyki i siedzi w Salzburgu. Prasa sygnalizuje pauzę w ciągu miesiąca sierpnia i września, a zaraz potem nadchodzi zupełnie świeża wiadomość, że sprawa Gdańska zastrzyła się na nowo, że optymizm był przesadzony, że dyplomacja państw koalicyjnych z uwagą spogląda na dalszy rozwój stosunków polsko-gdańskich, które przybrały bardzo dramatyczny charakter.

Jest rzeczą znaną, że Niemcy organizują systematycznie serię planowych prowokacji w Gdańsku, aby wyprowadzić z równowagi Polskę, że główna akcja prowadzona jest dookoła polskiego urzędu celnego.

Gdańsk chce się uwolnić od opieki Polski przy transportowaniu broni z Prus Wschodnich. W chwili obecnej padły nowe groźby. Gauleiter Forster zapowiedział w swym ostatnim przemówieniu, że Gdańsk gotowy jest nawet znieść swą granicę celną z Prusami Wschodnimi. Rzecz zrozumiała, że Polska nie mogłaby spokojnie przyjąć do wiadomości takiego otwartego kroku.

Zapowiedź Forstera już brzmi jak brutalna prowokacja, a urzeczywistnienie jej musiałoby doprowadzić do konfliktu, który zamieniłby sierpień w bardzo niespokojny miesiąc.

Polska wykazała wiele cierpliwości w związku z faktami dokonanymi, które zostały już w Gdańsku przeprowadzone. Były germanofil, korespondent „Gazety Polskiej“, Smogorzewski nakreślił dość ponury obraz fortyfikacji i zbrojeń na terenie Gdańska, jakkolwiek statut W. Miasta zakazał organizowania tam siły militarnej.

Dalsza akcja jednakże potwierdziłaby prawdziwie stan faktyczny. I dlatego też państwa koalicji interesują się dalszymi krokami Polski. Angielska opinia zajmuje się sprawą Gdańska bardziej aniżeli sam rząd, artykuły Edena są znacznie ostrzejsze, Wielka Brytania spogląda z uwagą na Europę, jakkolwiek sama posiada bardzo ważne interesy w Chinach. Premier Chamberlain oświadczył to w swym ostatnim przemówieniu jasno i wyraźnie. Tym samym przyczynił się jeszcze do wzmożenia nastroju alarmowego, nie oglądając się na swą poprzednią optymistyczną mowę.

„Zobowiązania, jakie wzięła na siebie Wielka Brytania w chwili obecnej w Europie — oświadczył Chamberlain — w swym ostatnim przemówieniu — mogą, w pewnych warunkach wymagać wzięcia przez nią udziału w ewentualnej wojnie. Nie należy zapominać, że mamy przed sobą szereg poważnych zagadnień. Załatwienie tych zagadnień wymaga koncentracji wszystkich sił na przeciąg kilku miesięcy tak, aby Wielka Brytania mogła walczyć z wszystkimi ewentualnościami“.

Wspomniane oświadczenie ma być odpowiedzią na całą kompromisową politykę Anglii w stosunku do Japonii. Wielka Brytania nie chce rozpraszać swych sił. W Londynie utrzymuje się nadal, że zwycięstwo nad Niemcami samo przez się osłabi zachłanność i ekspansję Japonii.

TWOJ MILION CZEKA

w kolekturze

BRACIA SAFIER

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 6.

CIĄNIENIE III-ej KLASY 17 bm.

W związku z tym nadeszła już odpowiedź we formie pogłosek, mówiących o czynnym udziale Japonii w akcji państw osi. Antyangielskie demonstracje w Tokio mają potwierdzić japoński manewr. Ma to być japońska odpowiedź na nowe wahania Anglii podczas rokowań w Tokio.

Nie jest wiadomym, w jaki sposób zareaguje na wspomniany akt Rosja Sowiecka. Jest rzeczą jednak ciekawą, że podczas otwarcia wystawy rolniczej, Litwinow nie wspominał ani słowem o sytuacji międzynarodowej. „Tajna dyplomacja“ kwitnie właśnie w tym kraju, w którym w roku 1917—1918 otworzono archiwum carskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie w pierwszych latach prowadzono rozmowy za plecami państw.

Niedawno temu odbyło się plenarne posiedzenie „Parlamentu Federatywnego Republiki Sowieckiej“ (R. S. P. S. R.), któremu przewodniczył Zdanow, autor listu, omawiającego ostatnie rokowania angielsko-sowieckie. Dziesiątki mówców zabierało głos w sprawie budżetu, jak również w sprawie ordynacji wyborczej do rad wiejskich. Zaden jednak z nich nie poruszył zagadnień polityki zagranicznej, jak również sytuacji międzynarodowej.

I dlatego też wloką się rokowania między Anglią, Francją a Związkiem Sowieckim. Dopiero kilka dni temu zapowiedziano, że pakt zostanie wkrótce podpisany i dlatego też mówi się, że naprzód muszą się porozumieć specjaliści wojskowi, którzy zajmą się również zagadnieniem „bezpośredniej“ i „pośredniej“ agresji. Generałowie rozstrzygną, czy Rosja Sowiecka będzie zagrożona w chwili, gdy Łotwa i Estonia dostaną się w orbitę bezpośrednich wpływów niemieckich.

Dla Niemiec nie istnieje dzisiaj problem szanowania „neutralnych“ państw. Niemcy pomaszerują przez Rygę i Tallin. Nie będą naradzać się ze swym spółnikiem włoskim. Nawet nie będą liczyć się ze Szwecją, jakkolwiek socjalistyczny minister spraw zagranicznych, Sandler okazał tyle zrozumienia dla idei neutralności.

Któż więc może wiedzieć, kiedy wreszcie podpisany zostanie pakt angielsko-rosyjski, czy stanie się to chociaż w przed dzień katastrofy światowej; obie strony są dziwnie podejrzliwe, jakkolwiek w dniu, kiedy Japonia przystąpi do osi, pozycja Sowieców powinna być znacznie wyraźniejsza.

Japońska akcja przeciwko Związkowi Sowieckiemu nie będzie już wówczas odosobnioną, lecz będzie prowadzona przy akompaniamencie Niemiec.

To są jednak rzeczy dalsze (za dalsze uchodzą takie rzeczy, które mogą stać się aktualne za miesiąc). Dzisiaj uwaga skupia się na Gdańsku. Prasa paryska zajmuje się tym zagadnieniem i przynosi nowe wiadomości o dalszych przygotowaniach mobilizacyjnych Niemiec, o inspekcjach Hitlera, o dalszych manewrach na Wschodzie, jak również o fortyfikacjach w Słowacji.

Być może, że są to wszystko akty szantażu ze strony Niemiec, że jest to jedynie gra, zmierzająca do wypróbowania efektu takiej działalności. Jedno wszakże można stwierdzić, a mianowicie, że w ciągu trzech ostatnich dni sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu, że gorączka, utrzymująca się od kilku miesięcy, podwyższyła się jeszcze bardziej. Czy gorączka opadnie i czy będzie można przeskoczyć spokojnie rok 1939, utrzymując, że tegoroczna jesień jest decydująca? Najwięksi optymiści nie podjęliby się udzielenia na to pytanie pozytywnej odpowiedzi.

Żydzi węgierscy w walce o nową emancypację

Budapeszt, 6. 8. ZAT. Inaugurując walne doroczne zebranie budapeszteńskiej gminy żydowskiej, prezes gminy radca dworu Samuel Stern w przemówieniu swym, poświęconym sytuacji skupienia żydowskiego na Węgrzech w warunkach, stworzonych przez „drugą ustawę żydowską“, oświadczył m. in.:

— Staliśmy się ofiarą nieznośnych postanowień drugiej ustawy antyżydowskiej i zmuszeni jesteśmy zgnać kark pod jarzmem tego dekretu. Ale z pochyloną głową i krwawiącym sercem, wyzuci z praw i godności ludzkiej, pro-

Kto za to płaci?

Paryż, 6. 8. ZAT. Księgarnia i kioski gazetowe w Paryżu otrzymały anonimowo paczki z licznymi egzemplarzami „nowej popularnej edycji“ oślawionych „Protokołów Mędrców Syjonu“ w tłumaczeniu francuskim p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie“. Na broszurze podana jest cena 2 fr; anonimowa ekspedycja jednak przypuszczała nie na zastrzeżeń przeciwko bezpłatnemu rozdaniu „popularnej edycji“, skoro księgarze i właściciele kiosków nie otrzymali żadnych rachunków.

klamujemy niewzruszone nasze przywiązanie do naszej wiary i naszej ojczyzny. Cokolwiek się stanie, nie wyrzekamy się nadziei, że znowu nadejdzie dzień, gdy zatriumfuje słuszność naszej sprawy. Nie wyrzekamy się też naszej walki do ostatecznego zwycięstwa prawdy i konstytucyjnej rewizji tej ustawy. Uroczystie oświadczam z tego miejsca, że kontynuować będziemy naszą walkę o nową emancypację. Wnoszę nie tylko o przyjęcie nowej ustawy z godnym spokojem, ale także o obwieśczenie solennej naszej determinacji do działania na rzecz zdobycia nowej emancypacji przy pomocy wszystkich dozwolonych środków i patriotycznego entuzjazmu. Walczyć będziemy o tę emancypację, która — zgodnie z najgłębszym naszym przekonaniem — jest nierozłącznie związana z dobrobytem naszej węgierskiej ojczyzny.

Wniosek prezesa Sterna został jednomyślnie uchwalony.

Zebranie zajęło się szeregami spraw praktycznych, wpływających z nowej sytuacji żydowskiej na Węgrzech.

Ferma, której znowu nie poznałem...

(Reportaż z Podkarpackiej Fermy Rolniczej w Krajowicach)

DOBRY TON W PRAKTYCE

Prawdopodobnie nie ma tego w żadnym podręczniku bon-tonu, chociażby on był nawet tylko dla celów lokalnych przeznaczony. Prawdopodobnie nie ma i nie będzie. Ale mimo wszystko w grę wchodzi tutaj prawo mówione, które od lat pięciu nakazuje bezwzględnie każdemu przedstawicielowi społeczeństwa żydowskiego na terenie Jasła zwiedzić Podkarpacką Fermę Rolniczą w Krajowicach co najmniej raz jeden w roku. To samo prawo dotyczy nie tylko mieszkańców Jasła, lecz często i gości z dalekiej prowincji i to samo prawo dotyczy każdego korespondenta pism z Jasła, nakazując mu poza tym napisanie co najmniej jednego reportażu stamtąd corocznie. Więc skoro się musi, coż wypada innego jak pisać...

WCZORAJ BYŁO INACZEJ...

Ilekoć przybywam na Fermę Krajowicką, tyle razy zdaje mi się, że od ostatniego pobytu zasłży tu takie zmiany, że to właściwie nie jest „nasza“ Ferma, jak ją w Jasle popularnie nazywają. Ile razy przyjeżdżam do Krajowic, za każdym razem oglądam setki rzeczy nowych, których tutaj jeszcze wczoraj nie było, za każdym razem jesteśmy świadkami nowego etapu walki o ziemię z... ziemią, za każdym razem widzimy niebawale postępy w pracy wychowanków i za każdym razem wyjeżdżamy stamtąd z uczuciem niepewności, czy jutro będziemy mogli tę Fermę poznać, czy zmiany jakie zajądą chociażby tej nocy, nie przemienią jej znów do gruntu. Ten brak statyki jest tu charakterystyczny i zarazem przysłowiowy. Albowiem nie zna się tu określenia dłuższej przerwy w pracy.

PIĘĆ LAT ISTNIENIA

To także jest nie do uwierzenia, zwłaszcza dla tego, który pamięta, jak wyglądała ta Ferma pięć lat temu. Ci, którzy widzieli te stajnie w dzisiejszym domu mieszkalnym, którzy widzieli pola nieuprawne, zdawałoby się że przeznaczone na wieczne nieużytki, ci ludzie mają wrażenie złudzenia, które trwa przy całym ich pobycie na Fermie. Powiedzenia w rodzaju „to ta sama ferma? niemożliwe!“ lub „powiedźcie w jaki sposób tego dokonaliście?“ — są na porządku dziennym u każdego zwiedzającego. To także jest charakterystyczne dla tej Fermy.

PRZECHADZKA PO FERMIE

Wysiadam z autobusu i zanim zdążyłem ochłoniąć z tej nagłej zmiany otoczenia, już jestem na terenie Fermy i „Jordan“ wita mnie głośnym ujadaniem. „Jordan“, to jeden ze starszych mieszkańców Fermy, który wraz ze swym kolegą „Dunajem“ od pierwszej niemal chwili obserwują życie Fermy. Te dwa wielkie wilczury mają w sobie coś z symbolu nieustępliwości z pracy, symbolu, który tu na Fermie się najlepiej urealnia. Mój cicerone także zasługuje na wyróżnienie. Chaleuc Józef Dreifuss od pierwszej chwili istnienia Fermy na niej pracuje, a w tych dniach spełnia się wreszcie jego marzenia: jedzie do Erec. Gdyby nie to, na pewno nie mógłby oderwać się od ulubionej pracy. Patrzy na wszystko z dumą i oprowadza mnie wszędzie z wyrazem pewnej wyniosłości, jaka właściwa jest ludziom, mającym za sobą poważne osiągnięcia. A więc przede wszystkim pierwsze stwierdzenie: Ferma, to mała wieża Babel. Odkąd przyjechali tu i pracują uchodzący Niemcy, różne można słyszeć tu języki. Ale to tylko „wzajemne porozumienie się“ stwarza takie nieznanne szerszemu ogółowi łamane językowe. Wśród pracujących same twarze nowi. Przyczyna: jedenastu wychowanków spełniło w tych dniach swe marzenia i wyjechało do Palestyny. Szczęśliwi...

ŻNIWA TRWAJĄ...

Nie wiem czy t waja, czy też już się skończyły. Bo na dziedzińcu jest wciąż taki ruch, mijają nas olbrzymie kopaste fury, naładowane zbożem, w polu ciągną się szeregi kóp, laik nie może się w tym zorientować. To znów pędzi przez nas konno chaluć, wyglądem swym przypominający raczej meksykańskiego cowboya. W stodole już pracują przy młóceniu, a wszędzie konstatuje się niezwykle piękne tego roku plony, które wyrażają się mniej więcej w takich cyfrach jak 10 cetnarów pszenicy z morgi przeciętnie lub 8 cetnarów żyta. To nasza zasługa — chcieliby powiedzieć dzielni pracownicy Fermy, ci bezimienni pracownicy idei, wśród których przeważającą większość stanowią członkowie „Hanoar Hacijoni“.

A CO TO JEST?

Tymi słowami zwróciłem się do kierownika Fermy inż. Bauera, wskazując mu na bezużyteczną moim zdaniem a wielką grupę palików, wbitych w

ziemię; „a, to nasza chluba“ — dowiaduję się i na jaw wychodzi mała sensacja. Poprostu dzięki selekcji wynaleziono tu całkowicie nowy typ pomidora, znanego już zresztą lecz tylko fachowcom, dzięki opublikowaniu w prasie rolniczej. Kształtu ogórka, budowy wewnętrznej kawałka, ma niezwykle podobno właściwości kulinarne i gospodarcze. Koloru ciemno wiśniowego jest bardzo plenny i stosunkowo wczesny. Poniósłszy tu porażkę odnośnie pogłębienia moich skromnych wiadomości rolniczych, zwracam się w kierunku białego płatu pola. A to dowaduję się po raz pierwszy plantacja maku, mającego poważne znaczenie dla obronności kraju. A czemu nie wypienia się tych chwastów? — zwracam się z zapytaniem do mego cicerona, widząc między równo zasianym makiem jakieś iście. I ze zdziwieniem dowiaduję się, że dla wykorzystania każdego kawałka ziemi, zasadzono tu marchew. A niepotrzebną mieleź między grzędami buraków (wspaniałe tego roku wyrosłych) też zasadzono. Żaden najmniejszy nawet kawałek ziemi nie stoi tu nieużytkiem. Uprawia się zioła lecznicze (waleriana, malwa) i w ogóle dąży się wszelkimi siłami do osiągnięcia samowystarczalności, co się też, acz z trudem, osiąga. Wszelkiego rodzaju paszę dla bydła i koni otrzymuje się z własnych pól. I to właśnie stwarza tę swoistą atmosferę pracy, to że każdy wychowanek musi przejść przez wszystkie działy rolnictwa, by skończyć kurs.

WIZYTA W OBORZE.

Na zakończenie zwiedziwszy raz jeszcze po drodze mieszkania dla wychowanków i wypiwszy pewną ilość (może nawet pokąsną) kefiru, będącego dumą produkcji działu mlecznego, najlepiej zresztą rozwiniętego, udajemy się do obory. 12 krów i 4 konie składają się na inwentarz żywy. Wszystkie krowy rasowe, przeważnie „holenderki“, lecz nie z Holandii, ale z... Fermy. Tak, nic dziwnego, bo jałówki stały się już dziś krowami i wzbogaciły gospodarstwo mleczne Fermy. Jeszcze rzut oka na kurnik, gdzie widnieje sto rasowych kur, no i obowiązkowy rzut oka i pióra na Księgę Pamiętkową, gdzie spośród innych wybijają się piękne słowa tow. posła dra Schwarzbarta, który niedawno bawił na Fermie i był nie oczekiwany. No i wizyta jest skończona...

REMINISCENCJE.

Liczne są rzesze tych, którzy Fermę zwiedzają. W ciągu krótkiego czasu zyskała sobie wiele rozgłosu. Obecnie jest w przygotowaniu sprawozdanie Zarządu, które ukaże się drukiem. Piękna jest ta Ferma, piękna jest myśl, która ją stworzyła i utrzymuje, ale nade wszystko wybiła się zdecydowanie praca wychowanków, bezimiennych bohaterów tej Fermy, którzy na niej właśnie przygotowują się do spełnienia misji odrodzeniowej w Erec Israel. Warto tą Fermę zwiedzić, przyglądać się pracy i wywieść stamtąd mocne przekonanie, że w tych małych Krajowicach istnieje wielka placówka myśli i pracy syjonistycznej, wielka i da Bóg ostatnia stacja w drodze do spełnienia naszych ideałów, w drodze do Palestyny.

JAKUB GROBTUCH

Sprawy palestyńskie w Izbie Gmin

Londyn, 6. 8. ŻAT. W odpowiedzi na zapytanie labourzysty Davida Adamsa w sprawie ochrony nowozakładanych osad żydowskich w Palestynie minister kolonii Malcolm MacDonald oświadczył, że jak dotychczas także w przyszłości nowozakładane osady żydowskie korzystać będą z normalnych ułatwień w zakresie ochrony wojskowej, jeśli założenie osady nastąpi za zgodą władz rządowych.

W odpowiedzi na interpelację płk. Wedgwooda min. MacDonald oświadczył, że w Jerozolimie miało miejsce kilka ulicznych awantur, w których umundurowani policjanci angielscy pobili przechodniów żydowskich, że ostatnio takich

wypadków już nie było, i że we wszystkich przypadkach, gdy stan faktyczny został ustalony, winni funkcjonariusze policji zostali pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Odpowiadając na inne zapytanie Wedgwooda, minister kolonii oświadczył, że w Tyberiadzie nie zdemolowano domów żydowskich „ręką represji za akty terroru przeciwarabskiego, nałożono natomiast na ludność żydowską Tyberiadzki zbiorowy grzywnę. Także w przyszłości — dodał minister — system zbiorowych grzywien stosowany będzie w podobnych wypadkach wobec poszczególnych gmin.

Przed Kongresem Syjonistycznym

Jerozolima, 6. 8. ŻAT. W dniach 9—13 sierpnia obradować będzie w Genewie światowy zjazd Mizrachi. Porządek dzienny obejmuje referaty sprawozdawcze rabina M. Berlina, rabina Z. Golda, A. M. Ganachowskiego, M. Szapiro, rabina J. L. Fischmana, prof. H. Picka, dra S. Feldmana, H. Farsteina, A. L. Golmana i rabina A. Neufelda.

Warszawa, 6. 8. ŻAT. W dniu 14 sierpnia rozpocznie się w Genewie narada władz Judesstaatspartei z udziałem delegatów z Palestyny, Ameryki, Belgii, Austrii, Bułgarii, Brazylii, Anglii, Francji, Polski, krajów bałtyckich, Rumunii, Afryki Południowej i inn.

Warszawa, 6. 8. ŻAT. W czasie trwania XXI Kongresu Syjonistycznego odbędzie się w Genewie międzykrajowy zjazd związków „Zebulun“, poświęcony programowi przyszłej działalności tego jednoczenia w zakresie przysposobienia młodzieży żydowskiej do pracy morskiej w Palestynie

Louis Lipsky nie przybędzie na Kongres

Jerozolima, 6. 8. ŻAT. Przewodniczący Egzekutywy Syjonistycznej został powiadomiony przez przewodniczącą syjonistów amerykańskich, Louisa Lipsky'ego, że ze względu na jego stan zdrowia, który wymaga stałej opieki lekarskiej, nie będzie mógł przybyć na genewski Kongres Syjonistyczny. Dr Salomon Goldman — pisze Lipsky — cieszy się pełnym zaufaniem amerykańskiego ruchu syjonistycznego i wraz z 34 delegatami z Ameryki na kongres będzie on niewątpliwie współdziałał we wszystkich sprawach z Egzekutywą Syjonistyczną. Lipsky wyraża pełne swe poparcie dla wszystkich poglądów, którym Ben-Gurion dał ostatnio wyraz, bądź na terenie londyńskim, bądź

w Palestynie i w końcu potępia akty terroru, zwróconego przeciwko niewinnym Arabom, który to terror Lipsky uważa za „drogę“, wiodącą syjonizm ku bankructwu moralnemu“.

Żale organu Colonial Office pod adresem eksporterów palestyńskich

Londyn, 6. 8. ŻAT. Tygodnik Colonial Office'a „Great Britain and the East“ żali się w ostatnim numerze, że korzyści, jakie Wielka Brytania czerpie z gospodarki palestyńskiej, są niewspółmierne z ofiarami, ponoszonymi przez Anglię dla rozwoju Palestyny. Powołując się na cyfry, podane w ubiegłym tygodniu przez min. MacDonalda o zabitych i rannych urzędnikach angielskich w Palestynie za okres ostatnich siedmiu lat, „Great Britain“ zestawia je z cyframi eksportu palestyńskich owoców cytrusowych i stwierdza, że „człowiek z ulicy słusznie zadaje sobie pytanie, co Anglia otrzymała za przelaną krew“. Oto — zaznacza tygodnik — okazuje się, że na przeszło 8 milionów skrzyń owoców cytrusowych, eksportowanych z Palestyny do Anglii, niewiele ponad jeden milion przesłano statkami brytyjskimi, resztę zaś głównie statkami norweskimi i duńskimi.

Po stwierdzeniu, że 70 proc. eksportu palestyńskiego pochodzi od plantatorów żydowskich, „Great Britain“ zaznacza, że „coś w tym jest nie w porządku, i błędne jest mniemanie, jakoby żołnierz angielski w Palestynie o tym nie wiedział. Prawdą jest, że zadaniem żołnierza jest przywrócenie porządku w Palestynie, ale z jakże większym entuzjazmem spełniałby swe obowiązki, związane z ryzykiem dla życia, gdyby wiedział, że Wielka Brytania zyskuje na gospodarce palestyńskiej“. Pismo domaga się naprawienia obecnego stanu rzeczy.



Poniedziałek, 8 sierpnia.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycja poranne; 8.15 Jakże znaczenie mają organizacje wspólnych zakupów — pogadanka dla kupców, wygł. A. Taton; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Teatr wyobraźni dla młodzieży: „Jedynym waszym znakiem — Orzeł Biały“, słuchowisko Jacka Grystyna; 15.15 Muzyka popularna w wyk. ork. salonowej; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Dziennik południowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Pieśń egzotyczne w wyk. A. Drwieżanki (sopran); 16.45 Kronika naukowa: Nauki społeczne w opr. dr A. Hertza; 17 Recital skrzypcowy W. Kałki przy fort. T. Gostomski; 17.25 Muzyka z płyt; 18 Recital fortep. H. Eklerówny; 18.25 Audycja kameralna. Wyk.: Fr. Łukasiewicz (fort.), A. Berka (obój i rożek ang.) — J. Śpiewakowski (walcornia) i J. Witkowski (fagot); 19 Audycja żołnierska; 19.30 Przy wierzby. Wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, H. Zasadzki (saksofon) i dwa fortep.; 20.05 Reportaż dźwiękowy ekipy sprawozd. P. R. z marszu szlacheń kadrowki; 20.25 Błonia krakowskie — odczyt w opr. dr Fr. Zastawnika; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.38 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, nasz program na jutro; 21 Przerwa; 21.05 — 21.05 Transmisja ze Szwajcarii: Koncert symfoniczny z okazji Festiwalu Muzycznego w Lucernie. Wyk.: Ork. symfon. pod dyr. Adriana Boultia i Pablo Casals (wiołonerela); 22.05 Jak się tworzyła literatura legionowa — szkic literacki Wł. Pobóg-Malinowski; 22.25 Płyty; 23 — 23.05 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz. i komunikat meteor. WARSZAWA. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“ i gimnastyka; 6.50—15.15 p. Kraków; 16.45 Wiadomości bieżące; 18—20.40 p. Kraków; 21.05 Koncert symf.; 22.05 Szkic literacki; 23 p. Kraków.

KATOWICE. 5 Pieśń poranna; 13.50 Muzyka obładowa; 17 Muzyka do tańca; 20.35 p. Kraków; 22.25 Recital śpiew.

LWÓW. 6.56 Sygnał; 13 Płyty; 13.40 Piosenki i melodie dla dzieci; 13.45 Wiadomości gospodarcze; 20.35 p. Kraków; 21.05 Koncert symfoniczny.

ŁÓDŹ. 6.56 Pieśń poranna; 14.40 Wiadomości giełdowe; 16 Płyty; 20.35 p. Kraków; 21.05 Kone. symf.; 22.05 Płyty.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA. (449.1) 12. Sygnał czasu, komunikaty, płyty; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Program angielski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 16.30—19 Program arabski; 19 „Dziwny wypadek“ — dialog aktualny; 19.15 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 Recital fortepianowy Ireny Weissenberg, w programie Bach, Beethoven i inni; 20 Lekcja języka angielskiego dla zaawansowanych; 20.15 Pieśń Schuberta w wyk. zespołu studia; 20.30 Komunikat meteorol., dzien-

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

Na giełdach światowych -- tendencja niejednolita

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w ubiegłym tygodniu tendencja niejednolita. Wpłynęły na to napływające w ostatnich dniach rozmaite i różnej wartości informacje o kształtowaniu się międzynarodowej sytuacji politycznej.

Giełda nowojorska nie poddawała się zupełnie nastrojom, oceniając sceptycznie wiadomości lansowane ze źródeł niemieckich. Sytuacja w Chinach znajduje ocenę spokojną, gdyż szanse Japonii szacowane są bardzo ostrożnie, a kontrakcja Stanów i Rosji z Anglią w odwodzie wydaje się zupełnie wystarczającą dla pohamowania zapędów japońskich w kierunku podważenia wpływów tych mocarstw w Chinach i zniszczenia ich placówek gospodarczych oraz obrotów handlowych. Trwające od czwartku pewne wahania zniżkowe ustąpiły tendencji zwykłej, która zaznaczyła się zwłaszcza w dziale akcji i obligacji kolejowych, metalurgicznych i hutniczych. Strajk w przemyśle automobilowym odbił się na obrotach akcjami tego przemysłu, które uległy zahamowaniu. Papiery chińskie utrzymują się nadal po cenach zwykłych.

Pożyczki polskie nie wykazały zmian. W dniu 5 sierpnia notowano (w nawiasach cyfry z 31-go lipca). 8% Pożyczka Diklona 43.78½ (43.78½), 7% Pożyczka Stabilizacyjna 45.00 (45.00) — 6% Pożyczka Dolarowa 40.00 (40.00), 7% Poż. Śląska 26.00 (26.00), 7% Poż. miasta Warszawy 28.50 (28.00).

Na giełdzie londyńskiej nie zanotowano większych zmian. Zwyczajki akcji kopalni złota, miedzianych, stalowych, kauczukowych utrzymały się częściowo.

Na giełdzie paryskiej panował nastrój dość dobry. Obroty kształtowały się pod znakiem lekkiej zwyczajki dla papierów górniczo-hutniczych i metalurgicznych.

Na giełdzie w Zurychu obroty słabe, brak ożywienia, kursy utrzymane. W Amsterdamie dała się odczuć tendencja zniżkowa pod koniec tygodnia pod wpływem wiadomości napływających z Dalekiego Wschodu. W Berlinie zastój w obrotach giełdowych, kursy na ogół utrzymane.

Obroty na giełdzie warszawskiej w rozmiarach średnich. Notowano (pierwsza cyfra z 28 lipca, druga z 4 sierpnia b. r.): akcje: Bank Polski 105.50—103.00, Węgiel 32.00—31.00, Modrzejów 17.50—17.00, Norblin 92.00—91.00, Starachowice 47.75—46.00; papiery procentowe: 3% Prem. Poż. Inwestycyjna I-iej em. 74.25—75.00, II-iej em. 77.25—74.00, 4% Prem. Poż. Dolarowa 39.00—38.75, 4% Poż. Konsolidacyjna 61.25—60.50, 4½% Poż. Wewnętrzna 60.50—60.75, 5% Poż. Konwersyjna 65.00—65.00, 4½% L. Z. Ziemięskie 63.50—56.50, 5% L. Z. m. Warszawy z 1933 roku 63.50—62.00, 5% L. Z. m. Łodzi 59.00—58.00, 5½% L. Z. Państwowego Banku Rolnego seria I—II 81.00—81.00, seria III 81.00—81.00, 5½% L. Z. B. G. K. I-iej em. 81.00—81.00, II—VII em. 81.00—81.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco (pierwsza cyfra z 28 lipca, druga z 4 sierpnia): Amsterdam 283.40—283.80, Bruksela 90.50—90.50, Kopenhaga 111.30—111.35, Londyn 24.91—24.93, Nowy Jork 5.32,1/4—5.32,3/8, Paryż 14.11—14.12, Sztokholm 128.45—128.50, Zurych 120.05—120.45, Mediolan 28.25—28.03.

nk wieczorny (po angielsku); 20.45 Muzyka lekka z płyt; 21 Koniec programu.

18 LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. OSŁO: Pieśń szwedzkie. RYGA: Piosenki z płyt; SOTTENS: Muzyka lekka. HILVERSUM II: 18.30 Koncert kameralny. LAHTI: 18.15 Recital na flecie. LYON: 18.15 Koncert kameralny.

19 FLORENCJA: Muzyka ludowa. SOFIA: Koncert symfoniczny. DROITWICH: Sektet; 19.20 Schubert. LAHTI: 19.15 Wieczór operetkowy. LUKSEMBURG: 19.15 Najpiękniejsze głosy świata.

20 BEROMÜNSTER: Dzwony. BUDAPEST II. Kwintet salonowy. LONDYN REG.: Recital fortepianowy. OSŁO: Recital śpiewaczy. SOTTENS: Płyty. LILLE: 20.45 Kon-

cert symfoniczny. RZYM: 20.30 Recital śpiewaczy. WIE- ZA EIFFLA: 20.30 Koncert symfoniczny.

21 BEROMÜNSTER: Koncert symfoniczny. BRUKSELA. FLAM.: Koncert symf. BUDAPEST: Koncert symfon. FLORENCJA: Włoska muzyka operowa. HILVERSUM I: Koncert symfoniczny. RADIO PARIS: Koncert symfoniczny. RZYM: Melodie i rytmy.

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna. LAHTI: Koncert z płyt. MEDIOLAN: Sценка muzyczna. POSTE PARISIEN: 22.30 Koncert symfoniczny. RADIO ROMANIA: 22.15 Koncert nocny. RZYM: 22.10 Koncert orkiestr.

23 PRAGA: Koncert muzyki czeskiej. KOPENHAGA: Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.30 Piękne głosy na płytach. LONDYN REG.: 23.30 Muzyka taneczna.

161)

Wystarczy rękę po nią wyciągnąć, a ty ją odrzucasz, jakby to była grudka błota. Nie wyobrażaj sobie, że dziadek uczyni cię spadkobiercą, jeżeli nie zapracujesz na to. Ani się śni. Moja w tym głowa! Nie dostaniesz od nas złamanego szeląga! Zarabiał sobie na życie malarstwem!

— Mogę żyć z renty, — śmiał się Krzys. — Nie ma obawy, nie umrę z głodu. Wuj Jasper mnie zabezpieczył.

— Wolalabym, aby tego nie był uczynił, — irytowała się Katarzyna, nie zważając na łzę, która spływała po nosie.

— Nie rozumiem doprawdy, — oponował Krzys, — o co ci chodzi. „Roscoe“ obejdzie się beze mnie, a czy będę tam pracował czy nie... Dajmy na to, że umrę...

— Broń Boże! — jęknęła.

— Nie przypuszczasz chyba, że z tego powodu „Roscoe“ zamknąłby budę. Ani „Fisher z Brill“. Ani „Hanson“.

— Zdawało mi się czasem, że jesteś mądrzejszy i bardziej taktowny. To nie sztuka doprowadzać do gniewu i przerażenia starą kobietę, — mówiła drżąc na całym ciele.

— Ty? Stara? — Zbliżył się i usiadł na poręczy jej krzesła. Potem wyjął chustkę z kieszeni i troskliwie otarł jej łzę z nosa. — Ty nigdy nie będziesz stara. Masz temperament podlotka. Jesteś przesadna. Płaczesz ze złości kiedy coś się dzieje nie według twojej woli. Dlatego nie mam wyrzutów sumienia. A teraz pocałujmy się na przeprosiny!

Wiedział, że może ją owinąć dookoła palca. Wystarczyło jedno słowo, spojrzenie, gest, a już padała mu do stóp — szalona! Uświadamiała sobie własne szaleństwo i kochała go tym bardziej, im wyraźniej odczuwała własną bezsilność. Co więcej, radowała ją nawet to, że wobec niego była słaba...

To wszystko działo się o rok wcześniej. Od tej chwili zagadnienie jego przyszłości zeszło z porządku

dziennego. Nie poruszano go. Krzys miał w Cambridge dość pracy. Niech się nie trapi, biedaczek. Ma tyle egzaminów na głowie. Jak była dumna i pełna zachwyty, kiedy wrócił do domu i okazało się, że otrzymał w wyniku egzaminów pierwsze miejsce; byłaby nie mniej zachwycona, gdyby otrzymał trzecie. Nie różniła takich delikatnych odcieni.

Pojechał z nią i z Williamem na łupiec i sierpień do Szwajcarii. Wrzesień spędził u Georginii. W październiku, po powrocie do domu, nie okazywał żadnej szczególnej ohoty do pracy. Mimo sprzeciwów Katarzyny spędzał czas beczynnie. Zniszczył swe stare auto i kupił nowe. Grał w golfa. Wychodził co dzień wieczorem i wracał dopiero nad ranem. Kręciła się nie spokojnie w łóżku i nie zamykała oczu, dopóki nie słyszała jego kroków. Cicho skradał się po schodach — o różnych porach nocy. Pewnego razu wyszła do niego, przyciskając do piersi wiatowany szlafrok, włosy, przesiane siwizną, zwisały na plecach splecione w dwa warkocze; wyglądała jak mały, smutny duszek. Gdzie był i dlaczego wracał tak późno? Wspięła się na palce, aby z ust jego wyczuć czy nie pił. Jaką radosną odczuła ulgę, gdy wywahała tylko zapach tytoniu.

Ujął ją mocno pod ramię i odprowadził z powrotem do sypialni, w której William spał snem sprawiedliwego chrapiąc w drugim łóżku.

— To musi się skończyć, — stwierdził spokojnie. — Jeżeli będziesz nadal czekała na mnie, będę musiał przeprowadzić się. Rozumiesz?

Rozumiała. Wypadek nie powtórzył się po raz drugi. Zażywała aspirynę, aby usnąć a przedtem polecała Krzysia Bożej opiece.

Spędzał wieczory często w towarzystwie młodego lekarza nazwiskiem Spurgeon. Były tam również dziewczęta. Słyszała, że mówiono o jakiejś Gay — także mi imię! I o Ani. Poznała Anię. Krzys zaprosił ją pewnej niedzieli na podwieczorek. Byli razem na koncercie. Potem przyszedł Spurgeon i razem z Anią zostali na kolacji. Zostali, choć zaprosił ich Krzys, nie ona.

C. d. a.



LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

INSTYTUT RADOWY

im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Dział Medyczny

Inicjatywę do wzniesienia Instytutu Radowego w Warszawie dała Maria Skłodowska-Curie podczas swej bytności w Warszawie w 1921 roku; utworzono wówczas Komitet Organizacyjny, który opracował statut i przystąpił do realizowania planu. Otrzymał on od Rządu plac pod budowę przy ulicy Wawelskiej. W roku 1924 z okazji 25 lecia odkrycia radu i odbywających się uroczystych obchodów we Francji i w Polsce powstał w Warszawie Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie, którym to „Darem“ miał być Instytut Radowy w Warszawie. Poświęcenie kamienia węgielnego, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marii Skłodowskiej Curie, odbyło się w 1925 roku. Poza darami w naturze (plac, wiele urządzeń) w gotówce zebrano około 2 milionów złotych, na co złożyły się ofiary Rządu, samorządu, zarządu m. st. Warszawy, instytucji finansowych, zrzeszonych organizacji kobiecych oraz osób prywatnych: drogą pożyczki uzyskano 500.000 złotych. Wzniesiono 4 pawilony: 2 dwupiętrowe, 1 jednopiętrowy i jeden parterowy. Maria Skłodowska ofiarowała ze swej strony poza stałą współpracą w zakresie planów i organizacji oraz kierownictwa przygotowania w Instytucie Paryskim przyszłych pracowników Instytutu Warszawskiego, 1 gram radu, który wówczas przedstawiał wartość około 550.000 złotych.

Wiele osób brało żywy i bardzo zasłużony udział w pracach Komitetu: trzeba jednak wymienić przede wszystkim siostrę Marii Skłodowskiej-Curie, p. dr Bronisławę Dłuską, która w ostatnich 20 latach całą swoją energię i pracę temu dziełu poświęciła; bez niej być może nie byłoby ono zrealizowane.

W ciągu 1931 roku stan prac posunął się o tyle, że w styczniu 1932 roku mógł rozpocząć pracę Dział Medyczny, który zajął 2 pawilony. Obejmował on Przychodnię, służącą do badania i kwalifikowania chorych do leczenia, szpital z 60 łóżkami — w pokojach 1-dno i 2-osobowych oraz wspólnych, 4—6 osobowych. Oddział Leczenia Radem, Oddział Głębokiej Terapii Röntgena, Oddział Chirurgiczny, Pracownię Histopatologiczną, Pracownię Analiz Klinicznych i Pracownię Diagnostyczną Röntgena.

Tego rodzaju zakład stanowił w Polsce w pewnym stopniu nowość. Były już doniesienia z zagranicy o potrzebie i celowości tego rodzaju pracy, jednakże zaufanie szerokich warstw ludności, a nawet i lekarzy trzeba było dopiero zdobyć.

Napływ chorych był z początku niewielki, zwiększał się z miesiąca na miesiąc i dopiero po 3-ich latach Zakład zaczął być stale wypełniony. Napływ chorych zwiększał się jednak w dalszym ciągu, tak że zaszła potrzeba powiększenia ilości łóżek — początkowo do 70, następnie do 80 łóżek. Już od dłuższego czasu nie tylko że wszystkie łóżka są zajęte i chorzy zajmują kilka łóżek dostawionych, ale zgłaszający się chorzy często muszą około 2 tygodni czekać na miejsce.

Ruch chorych w Przychodni również stale się rozwijał i w bieżącym roku ilość porad udzielonych dawnym i nowym chorym osiągnie cyfrę blisko 7.000.

Do posiadanego 1 grama radu, daru Marii Skłodowskiej-Curie, zaszła potrzeba dokupywania dalszych ilości ta, że obecnie zapas nasz wynosi około 1,5 grama radu.

Oddział Röntgena rozporządzający 5-ma aparatami do głębokiej terapii okazał się od dawna za szczupły; od 2-ich lat pracuje na 2 zmiany — ilość naświetlań w bieżącym roku osiągnie prawdopodobnie cyfrę 25.000. W bieżącym roku aparaty Röntgena zostały zmodernizowane kosztem 70.000 złotych, sam zaś pawilon Röntgena powiększony przez wystawienie 1-piętrowej dobudówki.

Stały rozwój wykazuje też Pracownia Histopatologiczna, w której z wycinków i cząsteczek guza określa się czy dany guz jest nowotworem złośliwym i jaki jest jego rozwój — co jest rzeczą niezmiernie ważną przy wyborze metody leczenia

i daje bardzo cenne wskazówki co do dalszego przebiegu choroby.

Pracownia Histopatologiczna pracuje nie tylko dla Instytutu, ale również otrzymuje coraz więcej badań od szpitali prowincjonalnych i lekarzy.

Co do materiału chorych, to poważną ilość stanowią mieszkańcy Warszawy i najbliższych okolic; poza tym jednakże mieszkańcy całej Polski — ze Śląska, z Pomorza, z Województw Wschodnich i Południowych. Są wśród nich przedstawiciele wszystkich warstw i zawodów, jest sporo mieszkańców wsi, bardzo poważny kontyngent chorych skierowanych przez Ubezpieczalnię Społeczne; poza tym są chorzy skierowani przez Państwową Pomoc Lekarską, przez Koleje Państwowe, przez Zarządy Miast i Gmin, przez autonomiczne Kasy Chorych na Górnym Śląsku i mniejsze organizacje pomocy lekarskiej i w końcu chorzy leczący się na własny koszt.

W całym świecie słyszy się skargi na zgłaszanie się chorych stosunkowo późno, gdy już choroba daleko się rozwinie — i u nas nie jest pod tym względem lepiej. Z ogółu zgłaszających się chorych 30—40% nie zostaje przyjętych, gdyż albo choroba jest zbyt rozwinęta, by móc uzyskać choć czasową poprawę, albo też jest to taka forma, że obecnymi metodami leczenia nie można na nią korzystnie wpłynąć.

Największą grupę chorych leczonych stanowią

te raki, w których leczenie daje stosunkowo najlepsze wyniki, a więc: raki macicy — jedne z najczęstszych u kobiet, dalej raki gruczołu piersiowego, następnie raki skóry, raki warg, raki krtań, raki języka i jamy ustnej, odbytnicy; po tym idą mniej częstsze raki innych narządów. Poza właściwymi nowotworami złośliwymi leczone są nowotwory dobrotliwe, głównie naczyń i u dzieci i bliznowce, następnie pewne choroby krwi i choroby specjalne jak: ziarnica złośliwa i promienica, które odnoszą wybitną korzyść z leczenia promieniami Röntgena.

W zakresie konserwacji urządzeń röntgenowskich, sprawdzania warunków bezpieczeństwa pracy, w zakresie dawkowania, sprawdzania szczelności tubek radowych, wydajności ich promieniowania Dział Medyczny korzysta z pomocy i współpracy Pracowni Fizycznej Instytutu Radowego i utworzonej przy nim Wzorcowni, która stanowi dla radu i Röntgena swego rodzaju Urząd Miary i Wagi. Została ona rozbudowana ostatnio tak dalece, że będzie mogła służyć całej Polsce.

Dość pokaźny rozdział pracy tak w Przychodni jak w Szpitalu zajmuje rozpoznawanie i przeprowadzenie w tym celu wszechstronnych badań u chorych, którzy nieraz przede wszystkim w celu ustalenia rodzaju choroby zostają do Instytutu skierowani. W ciągu ubiegłych 7 lat leczono około 8.000 chorych.

Poza tą pracą Instytut bierze żywy udział w ruchu naukowym; pracownicy jego przedstawiają dorobek Instytutu na posiedzeniach i zjazdach naukowych; urządzane są wykłady w ramach kursów dokształcających. Dotychczas ogłoszono 27 prac naukowych, z tych część w języku francuskim.

Dr FR. ŁUKASZCZYK.

Odpowiedzi redakcji

DŁUGOLETNI PRENUMERATOR. Z opisu listownego nie możemy się zupełnie zorientować, o co chodzi. Sądzymy, że najrozsądniej pokazać to lekarzowi.

STAŁY CZYTELNIK. Powodem jest zawsze nadmierna produkcja łożu w skórze twarzy; powietrze otaczające nie ma z tym nic wspólnego. Trzeba myć twarz rano gorącą wodą i mydłem siarczanym, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zamaczanym w aptecznej benzynie lub rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem parówką nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów czystymi paznokciami. Cierpieniu temu trzeba poświęcać stale dość dużo czasu; radykalnego środka, któryby je raz na zawsze usunął, medycyna nie zna.

H. J. Nie ma powodu do rozpaczyl! Trzeba pójść do lekarza i pozwolić mu się zbadać; na odległość niczego Panu doradzić nie możemy. Przekonani jednakowoż jesteśmy, że skończy się szczęśliwie na strachu.

M. R. G. Nie słyszeliśmy o stosowaniu pokrzywy. Wskazane przemycanie ran wodą utlenioną, a potem okłady z wody borowej. Jednakowoż bez konsultacji lekarza (najlepiej lekarza chorób

skórnych) trudno będzie myśleć o wyleczeniu. **ZMARTWIONY CHŁOPIEC.** Jedna i druga sprawa wymaga obejrzenia przez lekarza-dermatologa.

F. R. 32. 1) Przyczyną jest zapewne nienormalny tryb życia, o którym Pan wspomina. — 2) Jest to stan uleczalny. Musi się Pan zwrócić do neurologa lub seksuologa. 3) i 4) Jak już wyżej zaznaczyliśmy, tryb życia odbiegający od normalnego trybu życia dorosłego człowieka — jest niepożądany i kryje w sobie niepożądane następstwa.

ALFANEA. Choroba, na którą Pan zapadł, należy do bardzo kapryśnych i nieraz robi niespodzianki w swoim przebiegu. Radzimy Panu jednakowoż nie wstrzykiwać ciągle lekarstw bez kontroli, tylko zwrócić się — wobec wyjazdu lekarza, który Pana leczył, — do innego z prośbą o dalsze leczenie.

A. B. S. Z objawów, które Pan w kartce swojej wylicza, podejrzywać można, że nabawił się Pan choroby wenerycznej, zwanej rzeżączką (tryprem). Trzeba koniecznie zasięgnąć porady lekarza chorób wenerycznych; badanie mikroskopowe rozstrzygnie, czy jest to niewinny katar cewki moczowej, czy też wspomniane wyżej cierpienie. Nie radzimy jednakowoż zwlekać.

DZIECKO 21½. 1) Zasadniczej różnicy dla odżywiania dziecka między mlekiem krowim a kozim nie ma. Kozie zawiera może nieco więcej tłuszczu. Ponieważ kozę można częściej doić, niż krowę, wobec tego można mieć kilka razy dziennie świeże mleko. Poza tym niebezpieczeństwo gruźlicy jest u kóz mniejsze. — Można, lepiej jednak przegotować. — 3) Najlepiej niczym nie zmywać, tylko zalecić kilka razy dziennie płukanie ust słabą wodą do ust.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

KUPON Nr 3

II. KONKURS LETNI
dla Czytelników
„NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

1. „Bajka“ w Szczyrku
2. „Jedynaczka“ w Rabce
3. „Opieka“ w Rabce
4. „Uciecha“ w Zakopanem

— Donoszą zKłajpedy o rozwiązaniu organizacji „Memel Deutscher Kulturverband“. Organizacja ta, jak wiadomo, założona w jesieni r. ub. miała na celu zamaskowanie działalności narod. socjalistycznej w kraju kłajpedzkim.

— W katastrofie kolejowej pod Saltcoat (Anglia) 5 osób zostało zabitych, a 20 rannych

Militaryzacji Gdańska -- ciąg dalszy

Warszawa, 6. 8. (A) Wedle informacji, nadchodzących z Gdańska, prace militaryzacyjne na terenie Wolnego Miasta przybrały na sile. Wszyscy obywatele gdańscy służący w formacjach wojskowych, musieli podpisać deklarację, że będą całkowicie posłuszni wszelkim posunięciom władz Wolnego Miasta aż do momentu, w którym Gdańsk powróci do Rzeszy. Prace fortyfikacyjne w rozmaitych punktach strategicznych kontynuowane są nadal, zwłaszcza zaś w Bischofbergu i Hagelsbergu. Budowa mostu pontonowego na Wiśle między Keismarkt a Rothe Bude ukończona będzie w najbliższych dniach. Most ten leży na jednej z najważniejszych dróg strategicznych prowadzących do granicy między W. M. Gdańskiem a Prusami Wschodnimi. Droga ta jest obecnie

zamknięta dla normalnego ruchu. Prowadzone na niej prace mają na celu przystosowanie jej do wielkich transportów wojskowych.

Nie pozbawione wymowy są również cwi-

czenia lotnicze, jakie przeprowadzone zostały na terenie Gdańska. Ćwiczenia te zwłaszcza w zakresie lądowania samolotów, miały miejsce w ciągu nocy z 4 na 5 bm.

Co przywiezie Forster od Hitlera

Gdańsk, 6. 8. (A) Pojawiły się tu ponowne pogłoski, że w najbliższych dniach p. Forster udaje się do kanclerza Hitlera, z którym przeprowadzi konferencję na temat obecnej sytuacji. Należy przypomnieć, że p. Forster ze swej poprzedniej podróży do Berchtesgaden przywiózł Gdańszczanom jeszcze jedno zapewnie-

nie, że powrócą do Rzeszy oraz wezwanie Hitlera do zachowania cierpliwości. W kołach gdańskich obserwatorów zagranicznych komentowano wówczas wyniki tej podróży jako dowód, że Hitler nie ma jeszcze obmyślonego planu akcji dyplomatycznej w sprawie Gdańska.

Warszawa wysłuchała w skupieniu mowy Naczelnego Wodza

Warszawa, 6. 8. PAT. W radosną rocznicę 25-lecia Czynu Legionowego, czynu, który stał się zwrotnym momentem w historii Polski, ludność stolicy udała się w godzinach rannych na nabożeństwa do świątyń, po czym wszyscy udali się na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie zainstalowano głośniki, transmitujące przebieg uroczystości krakowskich z udziałem Naczelnego Wodza.

Od godz. 10.30 poczęły napływać na pl. J. Piłsudskiego tysiączne tłumy Warszawian, wśród których widać starych legionistów w ich siwych historycznych mundurach z odznaczeniami wojennymi na piersiach i siwych maciejówkach na głowach, Beliniaków, strzelców. Obok nich stanęło młode pokolenie polskie, aby ramię przy ramieniu wysłuchać mowy Naczelnego Wodza, wygłoszonej na Błoniach krakowskich. Gdy z głośników padły pierwsze słowa marsz. Śmigłego-Rydza „Kole-dzy“, zapanowała cisza niezmierna. Tysiączne tłumy wpatrzone w głośniki radiowe słuchały słów Naczelnego Wodza.

Na ulicach Warszawy wszelki ruch pieszy zmalał do minimum. Przechodnie zatrzymują się przed sklepami, w których wystawiono głośniki radiowe. Pojazdy prywatne zatrzymują się, Warszawa słucha przemówienia Pana Marszałka Śmigłego - Rydza. Poszczególne ustępy mowy są gorąco oklaskiwane przez słuchających, a gdy Naczelnny Wódz mówi, że Gdańsk to jest płuco Polski, zrywa się wielka spontaniczna burza oklasków. Oklaski te są dowodem, że tak jak mówi Wódz Naczelnny, tak my-

śli i czuje cały naród. Gdy wódz naczelnny skończył mówić, zebrani zaczęli znów gorąco i długo manifestować, wznosząc okrzyki na Jego cześć.

Na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie trwa długo ta wielka manifestacja uczuć ludności stolicy, manifestacja, w czasie której idą pod niebo okrzyki „Niech żyje Pan Prezydent Mościcki“, „Niech żyje Pan Marszałek Śmigły Rydz“, „Niech żyje nasza niezwyciężona armia polska“. Gdy z głośników radiowych popłynęły pierwsze tony hymnu narodowego, ludność zaczęła śpiewać razem „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po tej manifestacji tłumy mieszkańców Warszawy kierują się w stronę placu Wolności, skąd ruszył pochód do Belwederu celem złożenia hołdu twórcy odrodzonej polski Komendantowi J. Piłsudskiemu.

* * *

Warszawa, 6. 8. PAT. Dziś w 25-tą rocznicę Czynu Legionowego szereg delegacji związków, stowarzyszeń i organizacji złożyło wieńce w Belwederze. Wiele osób prywatnych przybyło w ciągu dzisiejszego dnia do Belwederu, gdzie w skupieniu oddawało hołd pamięci Wielkiego Marszałka przed Jego popiersiem, ustawiony na wysokim postumencie na gan-ku belwederskim.

O godz. 12.30 złożyły wieńce w Belwederze delegacje Związku Legionistów okręgu warszawskiego, Związku Peowłaków oraz Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Nie będzie nowej komisji królewskiej

Londyn, 6. 8. ZAT. Oficjalny komunikat Colonial Office stanowczo zaprzecza pogłosce, jakoby rząd brytyjski miał rozważać plan wydelegowania do Palestyny nowej ankietowej komisji królewskiej.

—00—

Ofiara terrorystów

Tel Awiw, 6. 8. ZAT. Na skutek wybuchu bomby we własnym mieszkaniu został dziś zabity 24-letni mieszkaniec Tel Awiwu Arie Ichaki.

—00—

Przesunięty termin likwidacji majątków żydowskich w Kłajpedzie

Kowno, 6. 8. ZAT. Termin likwidacji majątków żydowskich na terenie Kłajpedy został przez władze niemieckie przesunięty do 1 października. Miarowani w przedsięwzięciach żydowskich komisarze mają być odwołani i prawni właściciele mają otrzymać możność osobistego dokonania likwidacji. Zarządzone konfiskaty formalnie odwołano.

—00—

Liberalna Guatemala — z zastrzeżeniami

Guatemala, 6. 8. PAT. Rząd Guatemali zgodził się na przyjęcie uciekinierów Żydów, których rodzice zamieszkują w Guatemali. Jednocześnie jednak rząd zakazał wszystkim swym placówkom konsularnym wydawania wiz i kart turystycznych osobom wyznania mojżeszowego. Zarządzenie to zostało spowodowane stwierdzeniem, że liczni Żydzi przybywający do Guatemali w charakterze „turystów“ osiadali tam na stałe.

—00—

Manifestacja czeska w Chicago

Chicago, 6. 8. PAT. Związek narodowy czeski opublikował odezwę do wszystkich Czechów i Słowaków, wzywając do manifestacyjnego wzięcia udziału w pogrzebie Adeli Langer i jej 2-ech córek, które w piątek popełniły samobójstwo, rzucając się z okna jednego z wielkich hoteli. Odezwa głosi m. in.: Hołd oddany trzem kobietom będzie hołdem dla tysięcy osób, które tak jak one padły ofiarą walki o naszą ojczyznę.

poostających 7-miu. Jutrzejsze dzienniki madyckie mają ogłosić urzędowy w tej sprawie komunikat, w którym zostanie stwierdzone, że „sprawiedliwości stało się zadość, a w przyszłości podobne wypadki nie mogą się powtórzyć“. Należy zaznaczyć, że zabójstwa dokonali t. zw. czerwoni partyzanci.

Madryt, 6. 8. PAT. Policja prowadzi dochodzenie w związku z wykryciem stowarzyszenia „Pimpinela Escarlata“, utrzymującego ożywe stosunki z czerwoną emigracją. Stowarzyszenie to planowało podobno szereg zamachów o znaczeniu politycznym.

Incydent na granicy francusko-włoskiej

Paryż, 6. 8. PAT. „Petit Parisien“ donosi, że wczoraj rano dwaj funkcjonariusze konsulat włoskiego Antoni Crispnoli i Orestes Celidoni, jadąc na rowerach drogą nadgraniczną Mentona—Goravan nie chcieli zatrzymać się przy moście granicznym St. Louis, na wezwanie francuskich strażników. Na pomoc im

nadbiegli z włoskiej strony mostu żandarmi i policjanci włoscy. Strażnicy francuscy zdołali jednak ująć obu zaciekle broniących się Włochów. Osadzono ich w areszcie w Nicei na polecenie sędziego śledczego. Konsul włoski został poinformowany o przebiegu tego incydentu.

W Madrycie rozstrzelano 60 „czerwonych partyzantów“

Madryt, 6. 8. PAT. Zabójcy majora Gabaldona, szefa wojskowej policji w Madrycie, którzy dokonali napadu na jego auto w po-

bliżu Talavera, zostali stawieni przed sądem. 53 oskarżonych rozstrzelano w ub. tygodniu, zaś dziś o godz. 3-tej nad ranem rozstrzelano

PRZEGLĄD PRASY

Pod znakiem sierpniowej rocznicy.

Cała prasa stoi pod znakiem sierpniowej rocznicy, jej ideologii oraz przebiegu uroczystości krakowskich, nawiązując zarazem do aktualnej sytuacji politycznej i do organicznego związku, jaki zachodzi między pierwszym objawieniem polskiej siły zbrojnej przed 25 laty a dzisiejszą sytuacją, która ponownie może spowodować, że siła polska zostanie rzucona na szalę rozstrzygnięcia.

O ile znaczenie sierpniowej rocznicy, jako czynu, który zrodził siłę polską jest niesporne, o tyle pewne polityczno-ustrojowe aspekty tego wydarzenia dziejowego są na łamach prasy różnie oświetlane.

I tak „Robotnik” w artykule Mieczysława Niedziałkowskiego stwierdza, że wiara w Polskę, która wywiodła przed 25 laty kadrówkę Piłsudskiego na bój, była wiarą w Polskę ludową i że ta wiara powraca dzisiaj ze wzmożoną siłą:

Fala powraca... Odepchnięta kiedyś od brzegu zastąpiona chwilowo przez szare i żółte prąki, — powraca, szumiąca nadzieją, fala wiary w Polskę Ludową.

Z tą falą związany był przed dwudziestoma pięcioletnimi laty polski los. Czyż można ująć głębiej sens przemian, niż ujęty w słowa „Lubonia”, przejęte od „zaklętych mogił emigranckich”, tak bliskie duszy Aleksandra Napiórkowskiego, który zdjął mundur oficera „Beliniaków”, by wdziać marynarkę działacza PPS., a w roku 1920 wdział mundur z powrotem, by zginąć w szarży, — czyż można ująć głębiej sens zdarzeń i przemian, niż ujmują go słowa:

„Wolny człowiek w wolnej Polsce, wolny ludziom brat”.

Za tę myśl dziejową gineli legionieści; ginęli za nią „dzieci krakowskie”, choć pod obcym sztandarem; ginęli za nią żołnierze-Polacy „na wszystkich frontach”.

Podobnie w ujęciu, choć z pewną różnicą — o ile się tak wyrazić można — w odcieniu stawia sprawę katowicka „Polonia”, która utrzymuje, że ideologia legionowego zrywu ku wolności nie mogła być w żadnym wypadku ideologią antydemokratyczną:

Chcieli wywalczyć Ojczyznę i niepodległość, a wolać Polskę wyobrażali sobie oczywiście jako państwo demokratyczne, postępowe, praworządne.

Nie miałyby sensu i byłoby nawet rzeczą nieskrętną klasyfikowanie poległych bohaterów według poglądów partyjnych. To wszakże jest pewne, że nie tęsknili oni do państwa totalnego, autorytatywnego, które przed 25 laty wydawało się formą całkowicie przestarzałą i nieodpowiednią, przynajmniej w Europie.

Kto zatem mówi o kontynuowaniu tradycji Legionów, o naśladowaniu poległych bohaterów, niechże z ich wspomnieniem nie łączy żadnych pomysłów czerpania jakichkolwiek wzorów z Niemiec lub Rosji. Polegli nie zaprzeczają, bo nie mogą, ale mogą to zrobić liczni żyjący legionieści, a zresztą starsze społeczeństwo jeszcze dość dobrze pamięta okres tworzenia Legionów, ich dążenia i nastroje.

O udziale Żydów w Legionach mówi gen. br. Berbecki

„Nasz Przegląd” przynosi wywiad z generałem broni Leonem Berbeckim, niedawnym komisarzem P. O. P., na temat udziału Żydów w Legionach Polskich. Wywiad ten zasługuje na baczność uwagę. W okresie kiedy pewne czynniki nieodpowiedzialne chcą za wszelką cenę osłabić związki społeczeństwa żydowskiego z Państwem, gdy usiłują postawić pod znakiem zapytania pełnowartościowość obywatelską żydostwa polskiego, przypomnienie tych faktów jest szczególnie cenne. Bo raczej wówczas niż wtedy mogliby Żydzi postawić pytanie: „A co w zamian za to dostaniemy? Raczej wówczas mogli się cofnąć przed ryzykanctwem legionowej epoki. Jeżeli znaleźli się tak licznie i tak chlubnie w szeregach legionowych strzelców, to o ile silniej wiążą się dzisiaj w

szeregach armii polskiej ze sprawą, która jest sprawą Państwa Polskiego, a zatem wspólnego dobra wszystkich obywateli. Oto pierwsze myśli, jakie nasuwa nam wywiad gen. Berbeckiego i przytoczone w nim fakty oraz ustosunkowanie się Komendanta Piłsudskiego do wszystkich, którzy pod jego rozkazami walczyli, a których wówczas nikt o metrykę babki nie pytał.

— Jakby pan generał scharakteryzował udział Żydów w Legionach Komendanta Piłsudskiego? — zapytałem na wstępie

— W okresie legionowym — odpowiada gen. Berbecki — nie rozmawiałem się tą sprawą zupełnie. Albowiem wówczas kwestia żydowska nie była tak zaogniona jak dziś. Każdy legionista był kolegą lub towarzyszem. Nikt nie interesował się jego stanowiskiem społecznym, jego narodowością lub wyznaniem. Wystarczyło, że bił się za Polskę, — nosił Białego Orła. Mierzyliśmy zasługi nie na podstawie przynależności stanowej lub religijnej — lecz wartością wysiłku dla odzyskania wolnej Ojczyzny. Wszyscy byli braćmi w walce o Niepodległość. Dopiero później dowiedzieliśmy się, że Mansperl, Kretowicz, Sztarnuszus i wielu innych było Żydami.

— Czy pan generał mógłby podzielić się ze mną wspomnieniami o Żydach — kolegach czynu legionowego?

— Wspomnę tylko niektórych. Widziałem często, jako towarzyszy boju Mansperla, Kretowicza, Sztarnuszusa i in.

Komendantem taborów był zmarły niedaw-

no Żakub Kanarek. Z wielką pieczołowitością karmił kolegów i dużo własnych dołożył pieniędzy by chłopcom na froncie nie brakowało.

Serdeczne stosunki łączyły mnie jako dowódcę piętego pułku z „Malarzem Pierwszej Brygady”, Leopoldem Gottliebem. Zwyłem wielki szacurek dla wysiłku wartości artystycznych jego sztuki. Nie szukał Gottlieb łatwego spokojnego życia. Obserwował żołnierzy właśnie w ataku, na patrolach, w miejscach najniebezpieczniejszych. Jeśli uwzględnić te okoliczności, to zupełnie obiektywnie przynależałoby, że „Malarz Pierwszej Brygady” zasłużył na pełne uznanie nie tylko jako artysta malarz, ale również jako niepospolicie dzielny żołnierz i miły, serdeczny kolega-obywatel.

Wszyscy byli „chłopcami” Komendanta bez względu na nazwiska. Żyd walczył ramię przy ramieniu obok Polaka, robotnik — obok księcia. Polakiem był wtedy każdy, kto dobrze bił się za Polskę.

Pan Marszałek — snuje dalej swe wspomnienia — generał — dobrze mówił o rabinie Zakheimie. Rabin Zakheim (współ z synami swymi) poświęcił wiele energii, by skłonić szereg gmin żydowskich do okazania pomocy Legionom; pracował na tym polu bardzo ciężko, choć nie wiem, jakie wyniki osiągał.

— Jakże jest — zdaniem pana generała — znaczenie daty szóstego sierpnia 1914 r.?

— Szósty sierpnia — to data wielkiej solidarności. Marszałek Piłsudski powiedział, że jeśli będziemy częścią naszych sił tracić na wewnętrzne spory, nie zdołamy osiągnąć żadnych wyników na zewnątrz. Ta nauka Wielkiego Marszałka winna i dziś przyswiecać wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej w trudnych i odpowiedzialnych warunkach dla Państwa Polskiego.

Bilans odroczonej sesji parlamentu U. S. A.

Waszyngton, 6. 8. PAT. Ostatnia sesja Kongresu amerykańskiego odroczone została wczoraj wieczorem. Następną sesję zwyczajną zwołana będzie dopiero w styczniu 1940 r., jednakże prezydentowi przysługujące prawo wcześniejszego powołania izby w razie, gdyby wymagały tego okoliczności, wynikłe z sytuacji międzynarodowej.

Waszyngtońskie koła polityczne, reasumując wyniki minionej sesji wskazują, że aczkolwiek prezydent nie zdołał przeprowadzić w Kongresie rewizji ustawy o neutralności, to jednak uzyskał od Izb pełne potwierdzenie swych decyzji w szeregu innych zagadnień natury wewnętrzno-politycznej, dotyczących przede wszystkim kontynuowania gospodarczych koncepcji prezydenta. I tak, Izby udzieliły

swejej sankcji zarówno na kredyty w wysokości 1,7 miliarda na zbrojenia, jak i wydatkowanie 1,5 miliarda dolarów na walkę z bezrobociem. Roosevelt uzyskał ponadto przedłużenie swych pełnomocnictw w zakresie monetarnym.

Manewry w U. S. A.

Nowy Jork, 6. 8. PAT. Wielkie manewry amerykańskie, w których weźmie udział 23.000 żołnierzy armii regularnej i gwardii narodowej odbędą się w stanie Virginia.

Druga część manewrów, w której będzie brało udział 52.000 ludzi, rozpoczyna się w przyszłą niedzielę w okolicach Plattsburgh w st. Nowy Jork.

W Chinach manifestują również przeciw obywatelom amerykańskim

Londyn, 6. 8. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z Pekinu, propagowany w miastach chińskich ruch antybrytyjski rozszerza się ostatnio również i przeciwko obywatelom amerykańskim. W Pekinie odbyła się wczoraj ma-

nifestacja uliczna, w czasie której wznoszono okrzyki antyamerykańskie i niesiono transparenty, protestujące przeciwko decyzji rządu Stanów Zjednoczonych wypowiedzenia traktatu handlowego z Japonią.

Rocznica kontrrewolucji węgierskiej

Budapeszt, 6. 8. PAT. Na Węgrzech obchodzono w niedzielę 6 bm., rocznicę zwycięstwa kontrrewolucji węgierskiej. Główne uroczystości odbyły się w Szegedzie, skąd przed 20-tu laty rozpoczął się ruch kontrrewolucyjny rządu hr. Karolyiego, w którym to rządzie obecny regent admirał Horthy sprawował funkcje ministra spraw wojskowych.

Na uroczystościach w Szegedzie obecny był admirał Horthy, który przemawiając wobec

licznie zgromadzonych kombatanów, podniósł historyczne znaczenie stłumienia rewolucji Beli Kuna.

Nowy rekord szybkości ślizgowca

Rzym, 6. 8. PAT. Pułkownik lotnik Gorini pobił dziś rekord światowy szybkości w klasie ślizgowców do 800 kg wagi. Płk. Gorini osiągnął szybkość 121,710 km/godz. Poprzedni rekord ustanowiony przed 10 dniami wynosił 92 km. 657 m.

„Wolna Czechosłowacja w wolnej Europie“

Akcja niepodległościowa b. prezydenta Benesza

LONDYN, w sierpniu.

W drugiej połowie lipca przybył do Londynu z U. S. A. b. prez. Czechosłowacji, E. Benesz. Dziś stolica Wielkiej Brytanii stała się ośrodkiem całej akcji czeskiej w Europie. Akcją kieruje osobiście dr Benesz, naczelnym zaś jego hasłem, podjętym przez emigrację czeską na obu półkulach, jest „Svoboda Československo ve svobodné Evropie“ (Wolna Czechosłowacja w wolnej Europie). Dr Benesz przybył do Europy po zorganizowaniu dużego aparatu propagandowego na terenie Stanów Zjednoczonych. Jego obecny pobyt w Londynie ma na celu powołanie do życia podobnego aparatu w Europie, a w przyszłości połączenie obu komórek: amerykańskiej i europejskiej w jedną całość. Jak informują wśród tutejszej kolonii czeskiej dr Benesz ma zamiar pozostać w Londynie do jesieni, koordynując do tego czasu dość jeszcze, dzisiaj rozproszoną działalność wśród czeskiej emigracji w państwach zachodnich i gdzie indziej.

W pierwszych dniach swego pobytu w Londynie E. Benesz ogłosił deklarację do Czechów, w której m. in. podkreślił: „Należy stworzyć jednolity front Czechów i Słowaków do walki przeciw nar. socjalizmowi i, co udało się dokonać w USA, trzeba obecnie przeprowadzić w Europie. Politycznie jest dla nas bardzo ważny fakt, iż rząd St. Zjedn. stoi na stanowisku respektowania prawa w stosunkach międzynarodowych. Rząd USA nie uznaje okupacji, a idea niepodległości Czechosłowacji znajduje sympatyczny odgłos zarówno w opinii publicznej, jak i wśród wpływowych osobistości ze sfer politycznych Stanów Zjednoczonych. Pierwszym naszym celem jest skoncentrowanie wszystkich sił dla przeprowadzenia jednolitej akcji za odrodzeniem demokratycznej Republiki“.

Jak widać z przytoczonych urywków deklaracji Benesza, przebijają w niej dwa zasadnicze motywy: podkreślenie przychylnego stanowiska USA i konieczność wspólnej, skoordynowanej akcji. Są to dzisiaj najistotniejsze czynniki w całej działalności w celu restytucji państwa czechosłowackiego i na nie należy zwrócić szczególną uwagę.

Dr Benesz uzyskał — jak informują w tutejszych kołach czeskich — bardzo poważne wyniki dla sprawy czeskiej na terenie USA. Rzecz jasna, iż nie małą rolę odegrało tu życzliwe stanowisko Białego Domu, czemu dano nieraz wyraz w wystąpieniach o charakterze oficjalnym. Mając za sobą moralne poparcie rządu, tym łatwiej było dr Beneszowi przedsięwziąć pracę wśród kolonii czechosłowackiej. Liczy ona obecnie z górą 2 milionów osób, z czego 45 procent przypada na Czechów, 50 procent na Słowaków, a 5 proc. na Karpatorosów. Z 2 milionów emigrantów udało się Beneszowi zorganizować do chwili obecnej 80 procent ogółu.

Rozbudowano w pierwszym rzędzie aparat propagandowy, którego centrala mieści się w Chicago. Z 8 dzienników czeskich wychodzących w USA, wszystkie wypowiedziały się po stronie Benesza, z 60 tygodników — 75 proc. Poddano się jego dyrektywom. Powołano do życia Narodową Radę Czeską w USA, która zajmuje się zarówno organizacją, jak i zbieraniem potrzebnych funduszy. Należy również podkreślić, iż czeska emigracja europejska i cała organizacja w Europie korzysta w większej części z pomocy materialnej, płynącej z oceanu. Moralnym oparciem dla całej akcji w USA jest nie uznanie przez nie zaboru Czech. Poselstwo czeskie, na którego czele stoi Hruban, Słowak z pochodzenia, czynne jest bez przerwy.

Akcja czeska w Europie znajduje się w stadium organizacji. W Londynie mieści się obecnie naczelną komórkę, skąd płyną bezpośrednie dyrektywy dla całej emigracji. Sek-

cją londyńską kieruje min. Smutny, jeden z najbliższych współpracowników dr Benesza, b. szef protokołu w czeskim M. S. Z. (przed kilku laty był również na placówce w Warszawie). Londyn współpracuje ściśle z poselstwem czeskim w Paryżu oraz z innymi istniejącymi jeszcze przedstawicielstwami w Europie. Pogłoski w sprawie ew. wyjazdu dr Benesza do innych stolic państw europejskich są, chwilowo przynajmniej, nieaktualne. Natomiast, jak nas informują, projektuje się w

najbliższym czasie zorganizowanie w Londynie konferencji, pewnego rodzaju odprawy, w której wzięliby udział przedstawiciele emigracji czeskiej, urzędujący posłowie, itp.

Trudno jest obecnie przewidywać wyniki tej akcji, w której główny nacisk położony będzie na złączenie Czechów pod wspólnym sztandarem i na informowanie opinii publicznej. Dr Benesz zdaje sobie sprawę, iż należy działać ostrożnie z uwagi na ogólną sytuację polityczną. Jeśli chodzi o Anglię, rząd zachowuje pewną rezerwę, nie wypowiadając, rzecz jasna oficjalnie swej opinii. Natomiast opinia publiczna jest przychylna Czechom, czemu dali niejednokrotnie już wyraz w wystąpieniach swoich najpoważniejsi przedstawiciele wszystkich partii angielskich. W oparciu o ten mocny niewątpliwie, fundament, prowadzi Benesz swoją akcję pod hasłem: „Wolna Czechosłowacja w wolnej Europie“.

Dalszy przebieg uroczystości zjazdowych w Krakowie

KRAKÓW, 7 sierpnia

Punktualnie o godz. 13-ej wkroczyły na Wawel w liczbie ok. 1500 poczty sztandarowe z historycznymi sztandarami Związku Legionistów na czele. Pochylił się w skupieniu przed kryptą Marszałka Józefa Piłsudskiego ius sztandarów. Za pocztami rozwinęła się wielka w szybkim tempie przeszło 2 i pół godziny trwająca defilada, którą otwierała Pierwsza Kompania Kadrowa Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, maszerująca wśród burzliwych owacyj zgromadzonych w szpalierach tłumów. Za Kompanią Kadrową maszerowały kolejno: pułki legionowe piechoty, kawalerii, artylerii i służby w jednym szeregu, ramie przy ramieniu, obok generała robotnicy i chłopci.

W osobnej grupie w pochodzie legionistów maszerowali owacyjnie witani Węgrzy, b. legionści polscy. Na czele 2-go p-p. leg. maszerowała grupa Huculów, b. legionistów polskich w pięknych strojach regionalnych, prowadzona przez wiceprezydenta miasta Krakowa dr Stanisława Klimeckiego, a dalej długie barwne kolumny uczestników potężnej defilady na Łłoniach. Wielka defilada przeszła w skupieniu przed kryptą wawelską, oddając hołd nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Marszałka w 25-lecie Czynu Zbrojnego.

W czasie defilady wzgórze wawelskie wypełniły malownicze grupy włościańskie w pięknych strojach regionalnych.

O godz. 14.30 Pan Marszałek Śmigły-Rydz przybył do kasyna garnizonowego, gdzie komendant główny Związku Legionistów min. Urych podejmował Naczelnego Wodza śniadaniem.

W śniadaniu udział wzięli m. in.: p. marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córką Wandą, gen. Sosnkowski, marszałkowie Miedziński i Makowski, min. Beck, min. Kościakowski, gen. Skwarczyński.

W godzinach popołudniowych uczestnicy Zjazdu wzięli udział we wspólnych obradach żołnierskich.

Na obiad 1-go p. p. leg. w koszarach pułku

Regularna komunikacja transatlantycka

Londyn, 6. 8. PAT. Wczoraj została uroczystie otwarta pocztowa komunikacja transatlantycka z Southampton do Kanady i Stanów Zjednoczonych. W czasie startu z Bortswood, gdzie pierwszy transatlantycki samolot „Caribon“ zatrzymał się, obecny był prezydent de Valera.

Wrzenie w Hiszpanii — trwa

Bajonna, 6. 8. PAT. Donoszą tu z Saint Sebastian, że 10 członków Requete i wielu oficerów formacji „Tercio“ z M. Oriabendi zostało uwięzionych. Aresztowani mieli brać udział w rozruchach w Ville Franca de Oria w ubiegłym tygodniu. W czasie rozruchów zabito 2 oficerów — falangistów.

artylerii ciężkiej przybył dawny jego dowódca Marszałek Śmigły Rydz, spędzając dłuższą chwilę w gronie legionistów, którzy zgłaszali swojemu Wodzowi nadzwyczaj serdeczne, pełne miłości i żołnierskiego oddania przyjęcie.

Święto artylerii

W godzinach popołudniowych w Przegorzalach pod Krakowem odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia i odsłonięcia tablicy pamiątkowej wmurowanej we fronton budynku, który był miejscem organizowania się zaczątków artylerii polskiej Tam też, w Przegorzalach powstał 1 pułk artylerii Leg. Polskich, który następnie został podzielony na 2 dywizjony. Pierwszy dywizjon odmaszerował stąd z 1 i 2 p. p. na Węgry i chrzest bojowy przeszedł w Nadwórnej drugi zaś dywizjon odmaszerował z pierwszą brygadą artylerii, biorąc czynny udział we wsparciu 1 i 5 p. p. Leg. Pol.

Ceremonii odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał gen. Maciejewski, który wygłosił do zebranych przemówienie okolicznościowe. Po skróceniu historii i skromnych zaczątków artylerii polskiej, która dziś należy do jednej z najlepszych w Europie, mówca oddał hołd pamięci twórcy artylerii legionowej Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu wraz z obecnymi minutą milczenia. Następnie poświęcił serdeczne wspomnienia poległym towarzyszom broni artylerzystom i oddał tablicę w opiekę prezydentowi m. Krakowa.

Po ceremonii odsłonięcia i przemówieniu gen. Maciejewskiego zebrani odśpiewali chóralnie hymn narodowy, a po odprawieniu modłów przez miejscowego proboszcza i poświęceniu tablicy artylerzyści odśpiewali kilka pieśni legionowych.

Trzy wielkie manifestacje

Wieczorem w ramach jubileuszowych uroczystości legionowych odbyły się w Krakowie trzy potężne manifestacje, a mianowicie przy pomniku Adama Mickiewicza w Rynku głównym pod hasłem czci wieszczom polskim, na placu Szczepańskim, gdzie oddano hołd sztuce polskiej i wreszcie przy pomniku Grunwaldzkim na placu Matejki ku czci oręża polskiego.

W Rynku głównym przy pomniku Mickiewicza przemawiał akademik literatury Juliusz Kaden Bandrowski, przed pomnikiem Grunwaldzkim komendant Legii Akademickiej płk dypl. Tomaszewski.

Pismo gen. Berbeckiego do Zjazdu

Inspektor armii gen. broni Leon Berbecki nadesłał do prezydium Zjazdu Legionowego w 25-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej następującej treści pismo:

„Towarzysze broni, gdy nastanie dzień próby i Wódz Naczelny wezwie nas do czynu, wierzę, że piękne słowa zamienią się na wspaniałe czyny męstwa i ofiarności. Nie pożałujemy życia, krwi i mienia pomni na tradycję Legionów Piłsudskiego.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur: nocny apteki; Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaź. Wielk. 78, Pl. Zgody 18, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Dalsze zmiany w Izbie Rolniczej

W krakowskiej Izbie Rolniczej nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora. Dotychczasowy dyrektor inż. Jan Majewski ustąpił, oddając urządowanie w ręce nowomianowanego p. Pawła Sobolewskiego z Ministerstwa Rolnictwa. Jest to dalszy krok w zmianie kierownictwa Izby Rolniczej krakowskiej, po niedawnym rozwiązaniu Rady Izby i mianowaniu komisarza w osobie prof. Goca.

Obrady starszyny ludowej

W sali domu „Wisły“ przy ul. Radziwiłłowskiej obradował onegdaj prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos z prezesem Gruszką z Jarosławia, wiceprezesem Mikołajczykiem z Poznania, ks. Panasiem, inż. Solarzem, dyr. Nazimem i in. działaczami ludowymi. Tematem obrad były sprawy gospodarzo-społeczne. Dużo uwagi poświęcono zagadnieniom spółdzielczym, oraz samorządowym. Poza członkami władz centralnych Stronnictwa uczestniczyli też w obradach członkowie zarządu okręgu Małopolskiego. Prezes Witos opuścił Kraków w sobotę.

—oo—

COFIM (Zyblikiewicza 8 m. 2). Dziś w poniedziałek godz. 8.30 wiecz. ogólne zebranie członków Cofim. Na porządku dziennym sprawa XXI Kongresu Syjonistycznego.

—oo—

ZAPARCIE. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej FRANCISZKA-JOZEFA. Zapytajcie Waszego lekarza.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— TEATR LETNI „PAWILON“. Stradom 11. Dziś o godz. 8.40 wiecz. zostanie powtórzona świetna rewia p. t. „On zblamował się?“ w 2 cześciach z współudziałem pierwszorzędnych sił scen polskich. Czysty dochód z tych przedstawień jest przeznaczony na cel FON. Bilety do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru.

ZYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“ (Stradom 11)

Poniedziałek, 8.45 wiecz.: „On zblamował się“

SALA KINOTEATRU „SCALA“

Poniedziałek, godz. 4.30 i 8.15 wiecz.: Opeletki Lehara „Skowronek“.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Cnotliwa Zuzanna“ (Meg. Lemonier, Henri Garat) i „Życie we dwoje“ (Robert Montgomery, Rosalind Russel).

APOLLO: „Melodie cygańskie“ (Charles Boyer i in.).

ATLANTIC: „Żałoga nieustraszonych“ (Richard Greene) i „Narodziny Gwiazdy“ (Janet Gaynor, Fredric March).

LOPP: „Student z Oxfordu“ (Robert Taylor) i „As Coeur“

PROMIEN: „Dziewczę z Paryża“ (Danielle Darreux) i „Kobiety nad przepaścią“ (Junosza-Stępowski).

STELLA: „Czarna perła“ (Bodo i in.).

SZTUKA: „Król cyganów“ (Jose Mojica i in.).

ŚWIT: „Cienie Paryża“ (A. Wohlbrück, Rene Ray) i „Prawo kobiety“.

UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.

WANDA: „Bohater Legii Cudzoziemskiej“ (Fernand i in.) i „Nie damy ziemi“.

Członek rządu U. S. A. przybył do Warszawy

Warszawa, 6. 8. PAT. Dziś w godzinach wieczornych przybył do Warszawy minister poczt i telegrafów St. Zjednoczonych p. Farley. Na dworcu głównym witali ministra Farley'a ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie Drexel-Biddle, attache wojskowy płk. Colbern i

Jak zgłajchszaltowana prasa relacjonuje o uroczystościach krakowskich

Berlin, 6. 8. PAT. Uroczystości 25-lecia Czynu Legionowego stały się dla niemieckich kół prasowych nową odskocznią dla wylewania żółci na Polskę. Zpoza złości, jaką opanowała stronę niemiecką przebiega jednak wielkie zaniepokojenie. Uwypukla się ono w swoistym streszczeniu mów, wygłoszonych z okazji uroczystości krakowskich.

W specyficzny sposób streszcza prasa niemiecka mowę Marszałka Śmigłego Rydza, pomijając szereg istotnych momentów, aby pozabawić to przemówienie znaczenia. Wywiad gen. Sosnkowskiego również ogłoszony jest w zniekształconej formie, przez co nadany jest temu wywiadowi zupełnie inny sens. Starym zwyczajem prasa niemiecka przemilcza zasad-

nicze, a niewygodne dla strony niemieckiej zdania.

Wreszcie prasa niemiecka, szukając za wszelką cenę rysu na całości nastrojów polskich oświadczając, że opozycja prawicowa nie bierze żadnego udziału w manifestacyjnym zjeździe krakowskim, cytując jako dowód zupełne przemilczenie uroczystości krakowskich przez „warszawski Dziennik Narodowy“.

* * *

Londyn, 6. 8. Prasa komentując mowę Marszałka Śmigłego Rydza stwierdza, że wywarła ona jak najlepsze wrażenie i pozostaje w logicznej konsekwencji z polską polityką zagraniczną, która w narzuconej sobie wojnie nerwów nie da się pokonać.

NIEDZIELA SPORTOWA

Piłkarze Wisły zwyciężają nieznacznie Cracovię 1:0 (1:0)

Wczorajsze zawody towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami, rozegrane na boisku Wisły wobec 4000 widzów przy bardzo silnym 30-stopniowym upale, zakończyły się nieznacznym zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0. Obydwa kluby starały się ściągnąć na tę imprezę w ramach uroczystości legionowych możliwie wszystkich swoich graczy. Cracovia, aby zrewanżować się za klęskę w kampanii ligowej 15, Wisła zaś, aby utrzymać zwycięski wynik wiosenny. Biało-czerwoni wystąpili bez Pajaka ze Stankiem w obronie, Wisła zaś z rezerwowym bramkarzem Juro-wiczem, który wywiązał się znakomicie ze swego zadania.

Mimo zupełnej przewagi Cracovii przed pauzą bramkę zdobyła Wisła w 15-tej min. przez Giergiela z powodu nieporozumienia Góry ze Stankiem. Po przerwie lepszą kondycję i przewagę wykazała znowu Wisła i mogła była wynik nawet podwyższyć. Ostatni kwadrans należał do Cracovii, która jednak nie zdołała zmienić wyniku cyfrowego.

Czerwoni byli lepsi w linii obronnej i ataku, biało-czerwoni w formacji pomocy. Drużyny walczyły wcale zawzięcie i w silnym tempie. Oczywiście mecz nie miał znaczenia derby.

Sędziował p. Filipkiewicz.

Zwycięstwo piłkarzy Makkabi krakowskiej w Przemyślu

MAKKABI—SIAN 3:1

Piłkarze Makkabi krakowskiej rozegrali w dniu wczorajszym w Przemyślu zawody towarzyskie ze Sianem, niezwyciężonym dotychczas na swoim własnym boisku. Drużyna Makkabi, po bardzo dobrej grze całego zespołu, zwyciężyła zasłużenie i w pięknym stylu 3:1. Wszystkie bramki dla Makkabi zdobył Wohlfeiler.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ

Kraków: Dąbski—Legia 8:0 (3:0)

Nowy Sącz: Sandecja — Szczakowianka 5:1 (3:1)

Tarnów: Metal — KSZO 2:0 (2:0)

POLSKA ZDOBYŁA MISTRZOSTWO ŚWIATA W ŁUCZNICTWIE

Oslo, 6. 8. PAT. W niedzielę zakończyły się w Oslo zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Wielki sukces odniosła drużyna polska, zajmując drużynowo pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza świata. Ogółem drużyna polska zdobyła 5.605 punktów. Druga z kolei Anglia uzyskała 5.516 pkt. Trzecia była Szwecja, która zdobyła 5.492 pkt. Indywidualnie mistrzostwo świata zdobyła Kurkowska-Spychajowa, zdobywając 2.087 pkt i ustalając nowy rekord świata. Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polska Szczucińska 2.055 pkt. przed Nettelfon 1981 pkt.

członkowie ambasady. Z dworca min. Farley odjechał wraz z ambasadorem Biddle do jego prywatnych apartamentów. Pobyt w Warszawie min. Farley'a ma charakter prywatny i jest on gościem ambasadora Biddla.

REWANŻOWY MECZ KOLARSKI KRAKÓW—ŁÓDŹ

W dniu 13 sierpnia odbędzie się w Krakowie na torze Cracovii rewanżowy mecz kolarski Kraków—Łódź. Pierwsze spotkanie rozegrane niedawno w Łodzi przyniosło, jak wiadomo, sukces kolarzom łódzkim. Rewanż wzbudził w Krakowie duże zainteresowanie. Zwłaszcza ciekawie zapowiada się ponowny pojedynek najlepszych sprinterów polskich, mistrza Polski Krakowiaina Kupczaka Łódzianina Jędrzejewskiego.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE EUROPY ODBĘDĄ SIĘ W KOPENHADZE

Kopenhaga (PAT). Na posiedzeniu zarządu Międzynarodowej Federacji Pływackiej postanowiono, że najbliższe mistrzostwa Europy odbędą się w Kopenhadze. Jak wiadomo mistrzostwa pływackie Europy odbywają się co cztery lata. Ostatnie mistrzostwa odbyły się w 1938 r. w Londynie.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 6. 8. Pogoda w Polsce kształtowała się dziś jeszcze w masie suchego i bardzo ciepłego powietrza zwrotnikowo-kontynentalnego. To też w całym kraju było słonecznie i upalnie. Tylko gdzieś na południu i zachodzie przeszły burze. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła od 25 st. na Podolu do 33 na Mazowszu i Pomorzu.

Nad Europą zachodnią napływa wilgotne i chłodniejsze powietrze oceaniczne, które w dniu dzisiejszym ogarnęło już znaczną część Niemiec. Masy te przenikają w głąb kontynentu i dotrą jutro do środkowych dzielnic Polski. W związku z tym nastąpi przejściowe pogorszenie stanu pogody. Przejdą miejscami burze i deszcze, po czym nastąpi ochłodzenie. Na wschodzie kraju t. j. w Wielkim, na Polesiu, Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej będzie jeszcze prawie przez cały dzień słonecznie i bardzo ciepło. Dopiero w godzinach wieczornych pogoda zacznie się pogarszać.

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 4498g

TANCOZY — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 3710g

SREBRNO w formie blachy, krawców i drutu. ŁĄCZNO (lut) srebrny do wszelkich metali, DRUT szczerosrebrny, ANODY szczerosrebrne, wyrabia „Wytwórnia HERZOG“ Kraków, Berka Jose-lowicza 2, telefon 163-07.. 5070g

MEBLE LAKIEROWANE! Kuchenne, Przedpokojowe, Dziecięce i t. p. Pierwszorzędne! Kraków, Starowiślna 8. CENY ZNIŻONE 30% 4897g

ZDOLNEGO, inielegantnego ekspedienta poszukuje firma Bracia Klein, Kraków, Starowiślna 17. 5146g

HALLU! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuje, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 3096g

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481g

POSŁUCHAJ KOCHAN! Martwisz się zmarszczkami pod oczyma i na czole? Kup sobie preldko krem hormonalny przeciwmarszczkowy NA WAGE, w Drogerii Nowoczesnej Lebzfelda, Grodzka 35. 5107g